Numer zawiera 12 stron

Nr. 237 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, piątek 30 sierpnia 1929 Rok XXXIII.

Ceny prenu
we Lwo
bez doręczenia do mu miesięcznie z dostawą do dor
na prow
z przesyłką poczt. zł. 6·30
za granicą zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
25 gr.

Drukiem Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. droże

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Przed kongresem mniejszości w Genewie.

(Od specjalnego korespondenta).

Genewa, 25 sierpnia.

W chwili, kiedy wiadomości te dotra do Lwowa, Kongres Mniejszości Narodowych, który jutro się tu rozpoczyna, będzie się znajdował w stadjum końcowem. Kongres ten jak wiadomo jest piątym z rzędu. Pierwszy odbył się w roku 1925 z inicjatywy mniejszości niemieckich (czytaj: Berlina) przy entuzjastycznem poparciu mniejszości węgierskich i przy współudziale wielu jeszcze innych mniejszości, m. in. polskich, żydowskich i niektórych mniejszości z Polski. Początkowo Kongres ten miał nosić charakter nieobowiązującej i dla pewnych tylko spraw zwołanej konferencji, przyczem ustalono, że:

1) na zjeździe nie może być dyskutowana sprawa ustanowionych traktatami granic;

2) z dyskusyj będą wyłączone sprawy, dotyczące szczegółowego położenia poszczególnych mniejszości;

3) konferencja nie będzie miała na celu utworzenia związku ani innego rodzaju stałej organizacji mniejszości narodowych.

Należy podkreślić, że w ciągu ubiegłych czterech Kongresów konferencja zamieniła się w doroczne w jednym i tym samym terminie zwoływane Kongresy, bardzo silnie naruszając powyższe zasady, a co najważniejsza — przekształcając się w stały organ polityki mniejszościowej na terenie międzynarodowym, najzupełniej zależny od dyrektyw, opracowywanych na Wilhelmstrasse. Nader znamienna była działalność Wydziału Wykonawczego Kongresów i jego Sekretarza Generalnego Niemca dr. E. Ammende w tym zakresie na forum międzynarodowym, mianowicie na terenie tego rodzaju organizacyj, jak Unja Międzyparlamentarna, Unja Międzystowarzyszeń Ligi Narodów, a przedewszystkiem w czasie ostatnich dyskusyj mniejszościowych w Lidze Narodów nad obowiązującą przed nią procedurą. Wydział Wykonawczy (Comite Executif du Congres des Nationalites Europeennes) uznał za możliwe w r. 1928 wystąpić przeciwko kandydaturze następcy p. Colbana, a obecnego szefa Sekcji Mniejszościowej L. N., oraz złożyć bez otrzymania pełnomocnictwa od Kongresu memorjału w sprawie zmian proceduralnych. Jednocześnie ostatni Kongres dopuścił do swej organizacji grupę irredentystyczną Ukraińców z Polski z p. posłem D. Lewickim na czele, który wprawdzie zgodził się teoretycznie (b. niewyraźnie jednak) na podstawy organizacyjne Kongresów, ale jednocześnie wygłosił wyraźnie antypolską i irredentystyczną deklarację, która w jaskrawy sposób naruszała te właśnie podstawy.

Pod wpływem zarysowujących się coraz wyraźniej różnic ideologicznych między grupami irredentystycznemi i lojalnemi (stojącemi na gruncie swych państwowości) w 1927 roku nastąpił rozłam na Kongresie, spowodowany wyjściem zeń Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech oraz mniejszości polskich. W Kongresie jako poważne mniejszości pozostali wówczas Niemcy, Węgrzy i Żydzi, ci ostatni w specyficznej roli raczej radykałów mniejszościowych niż irredentystów. Na czwartym Kongresie (1928) do porozumienia nie doszło, aczkolwiek w wielu sprawach, zwłaszcza, jeżeli chodziło o ich formalną stronę, nastąpiło zbliżenie stanowisk między temi dwiema grupami mniejszościowemi. Rok, który minął od ostatniego Kongresu, nie tylko nie wpłynął na wyrównanie różnic, ale przeciwnie ogólna atmosfera, jaka się wytworzyła na tle dyskusyj mniejszościowych w Lidze Narodów i roli, jaką w tych dyskusjach odgrywały Niemcy i w ścisłym z niemi związku Wydział Wykonawczy Kongresów, wpłynęła przeciwnie na bardziej jaskrawe uwypuklenie przeciwstawności dwóch odrębnych światopoglądów: jednego, który dąży pozornie tylko do rozwiązania problemu mniejszościowego, a w gruncie rzeczy stara się wszelkiemi dostępnemi mu środkami problem ten jako zawiły i emocjonujący wyzyskać dla swoich celów imperjalistyczno - rewizjonistycznych (obóz proniemiecki) i drugiego, który choć ewolucyjnego, rzeczywistego, pozytywnego, na trwałych podstawach psychicznych opartego rozwiązania tego nader ważnego z punktu widzenia pokoju europejskiego problemu.

Ta przeciwstawność tych światopoglądów doprowadziła do uchwalenia (3 sierpnia rb.) znanej berlińskiej deklaracji Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, która w sposób nader udatny sprecyzowała punkt wyjścia grup opozycyjnych w sprawach mniejszościowych.

Z tego właśnie względu Kongres, rozpoczynający się jutro, zasługuje na uwagę. Prasa niemiecka (zwłaszcza demokratyczna) zrozumiała wielkie ideowe znaczenie deklaracji berlińskiej (niestety — prasa polska z zupełnie niezrozumiałych powodów pominęła ją zastanawiającem milczeniem), będzie więc rzeczą nader interesującą obserwować jak na nią zareaguje Kongres. Można przypuszczać, że będzie chciał ją pominąć świadomem milczeniem. Czy tak się stanie, trudno jest w tej chwili przesądzać. Faktem jest, że Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech oficjalnie przesłał swą deklarację Kongresowi, faktem jest również, że dotychczas prezydjum Kongresu, wstawiając wiele drobnych spraw na porządek obrad tę sprawę, bodajże najistotniejszą, pominęło.

w. l.

=□=

W Hadze osiągnięto wreszcie kompromis.

Snowden uzyskał 80 prc. swych żądań. — Dziś zamknięcie narad?

Haga. 28 sierpnia (PAT.) Komunikat oficjalny konferencji z godziny 2 w nocy zaznacza m. in., że w wyniku obrad, które trwały bez przerwy do godziny 1'30 w nocy delegacje głównych mocarstw wierzycielskich dzięki wspólnym wysiłkom doszły do porozumienia.

Wynik obrad zakomunikowano następnie delegacji niemieckiej celem uzyskania jej zgody.

Dyskusja z delegacją niemiecką podjęta zostanie we środę o godz. 11 rano na posiedzeniu 6 mocarstw zapraszających. (Przebieg tego posiedzenia podajemy poniżej). Niezwłocznie też nastąpi zawarcie ostatecznego układu. Konferencja kontynuować będzie badanie środków zastosowania planu Younga.

DODATKOWE SPŁATY ROCZNE DLA ANGLII.

Havas dowiaduje się z kompetentnego źródła francuskiego, że w wyniku osiągniętego porozumienia Anglja uzyskała dodatkowe spłaty roczne w wysokości 36 miljonów na 43 miljonów których się domagała t. zn., iż przyznano jej o 7 miljonów więcej, niż w ostatniej propozycji Francji, Belgji i Włoch, które to państwa uczyniły ze swej strony poświęcenie na rzecz Anglji. Anglja przyjęła propozycje francuskie dotyczące rocznych spłat bezwarunkowych i świadczeń w naturze.

Haga. 28 sierpnia. (PAT). Z sumy 7,400.000 mk., którą dodatkowo przyznano Anglji. Francja pokrywa 4 miljony, Włochy 2 miljony i Belgja 1.400.000.

UKŁAD ANGIELSKO - WŁOSKI.

Osiągnięty też został bezpośredni układ włosko - angielski w sprawie dostaw węgla dla Włoch z tytułu świadczeń niemieckich.

Delegaci niemieccy, którzy wzięli udział w posiedzeniu już po osiągnięciu porozumienia przez pozostałe delegacje przedstawili szereg uwag.

KWESJA BANKU REPARACYJNEGO NIE ZAŁATWIONA.

Snowden poruszył na wczorajszem posiedzeniu różne sprawy, między innymi kwestję siedziby Banku Międzynarodowego. Kwestja ta została jednak na razie usunięta z pod dyskusji. Jak zaznacza agencja Havasa osiągnięto porozumienie zapewnia dalszy sukces konferencji i przyjęcie planu Younga.

PUNKTY PRZEDŁOŻONE DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Haga. 28 sierpnia (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie sześciu mocarstw zapraszających trwało do godz. 13 i było poświęcone przedstawieniu delegacji niemieckiej tych punktów, które wymagają przyłączenia się Niemiec dla umożliwienia osiągnięcia porozumienia pomiędzy państwami wierzycielskiemi.

Punkty te dotyczą następujących spraw: Swobody dysponowania nadwyżkami, osiągniętemi z planu Younga, szacowanemi na sumę 175 do 220 miljonów, nowego ustalenia wysokości części rat bezwarunkowych i wreszcie ponoszenia kosztów armii okupacyjnej po dniu 1 września.

Stresemann, Cheron, Jaspar i Loucher przedstawili kolejno swoje poglądy. Wreszcie postanowiono, że Francqui i Pirelli wraz z towarzyszącymi im rzeczoznawcami finansowymi udzielą kolegom niemieckim dokładnych wyjaśnień w zakresie interpretacji planu Younga w punktach powyżej wyszczególnionych.

Jutro odbędzie się plenarne zebranie konferencji.

DEMONSTRACJA DZIENNIKARZY.

Haga. 28 sierpnia (AW.) W nocy z 27 na 28 bm. w czasie trwania narad konferencyjnych przed gmachem obrad zebrali się dziennikarze wszystkich państw i rozpalili olbrzymie ognisko, do którego wrzucali papiery symbolizujące akta konferencji.

W oknach gmachu konferencyjnego ukazały się twarze członków konferencji. Dziennikarze wznosili okrzyki: „Precz z tą konferencją!" i inne.

Policja holenderska stłumiła ogień przy pomocy hydrantów.

CZY NIEMCY ZGODZĄ SIĘ NA DATĘ EWAKUACJI?

Warszawa. 28 sierpnia (G.) Donoszą z Hagi: W czwartek ma nastąpić zamknięcie konferencji, o ile ze strony niemieckiej nie będzie opozycji co do przyjęcia daty Brianda ostatecznej ewakuacji Nadrenji, daty oznaczonej na czerwiec 1930 roku.

Eksperci będą dalej pracować początkowo w Berlinie później w Lozannie. Nowa konferencja w sprawie wejścia w życie planu Younga odbędzie się w Szwajcarji w końcu września.

Warszawa. 28 sierpnia (G.) Z Paryża donoszą: Prasa francuska zaznacza, że Snowdena musiał przekonać list Brianda do prezesa konferencji, dający do zrozumienia, że dalsze koncesje są niemożliwe. Snowden zrozumiał, że taktyka jego osiągnęła wszystko, co tylko można było osiągnąć.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

„SNOWDEN BOHATER".

Londyn. 28 sierpnia (PAT.) Dzisiejsza ranna prasa londyńska wyraża wielką radość z powodu kompromisu osiągniętego w Hadze. Snowden wyrasta znowu na ogólnego bohatera, gdyż po tych trzech tygodniach dramatycznych sporów między mocarstwami, kompromis obecnie osiągnięty stanowi maksimum tego, co można było uzyskać od Wielkiej Brytanji. — Dzienniki obliczają, że pretensje brytyjskie zostały zaspokojone w wysokość 83 do 84 proc.

Wskutek innego podziału annuitetów Wielka Brytanja otrzyma rocznie 4 miljony 800.000 funtów z rat t. zw. bezwarunkowych. Podział spłat ustalony w Spaa zostanie utrzymany prawie bez zmian. Wreszcie Włosi zobowiązali się do odbioru w ciągu 3 lat po 1 miljonie ton węgla walijskiego rocznie po zwykłej cenie rynkowej.

USPOKAJAJACE STRESEMANNA WYJAŚNIENIA BRIANDA.

Haga. 28 sierpnia. (PAT). Jak zaznacza Agencja Havasa, Stresemann przed wyrażeniem całkowitej zgody na warunki finansowe osiągnięte ubiegłej nocy, pragnął uzyskać ścisłe zobowiązania co do ewakuacji Nadrenii. Dla Brianda, z chwilą gdy plan Younga ma wszelkie widoki wejścia w życie i gdy nie brak gwarancji, których Briand nie przestawał nigdy domagać się jako warunku wstępnego ewakuacji, kwestja ta nie przedstawia od wczoraj wielkich trudności. To też premier francuski udzielił Stresemannowi niezbędnych uspokajających wyjaśnień, wobec czego zgoda ministra niemieckiego na porozumienie nie ulega wątpliwości.

Niemcy nie godzą się na żądania państw wierzycielskich.

Haga. 28 sierpnia. (PAT.) O godz. 15 rozpoczęło się posiedzenie przedstawicieli sześciu mocarstw. Delegaci Niemiec oświadczyli, że Rzesza nie zamierza ponosić po 1 września kosztów okupacji. Przedstawiciele pozostałych mocarstw przeciwstawili tezie niemieckiej przepisy odnośnych artykułów Traktatu Wersalskiego.

Briand, poparty przez Snowdena, wystąpił energicznie przeciw temu stanowisku Niemiec, nazywając je manewrem, który może opóźnić doprowadzenie konferencji do pomyślnego zakończenia.

Mimoto Niemcy w dalszym ciągu opierają się żądaniom państw wierzycielskich. Na przemówienie Stresemanna, który przedstawił tezę niemiecką, odpowiedział Cheron, powołując się na plan Younga, który wyraźnie głosi, że koszta okupacji nie są nim objęte. Prawdopodobnie komisja zbierze się jutro popołudniu celem przyjęcia sprawozdania Hendersona w kwestji ewakuacji Nadrenji.

Berlin. 28 sierpnia (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Hagi, że wyznaczone początkowo na godz. 3 po południu posiedzenie państw okupacyjnych i Niemiec zostało chwilowo odwołane. W związku z tem zaznacza Biuro Wolffa że w ciągu dnia jutrzejszego nie należy się jeszcze liczyć z końcem plenarnego posiedzenia konferencji.

=□=

„Borsenkurier" informuje, że Niemcy zrezygnować mają ze swoich pretensji do sumy 300 miljonów marek, która miała być uzyskana z różnicy między planem Younga a planem Davesa. Tę kwotę 300 miljonów mk. uzyskać ma Anglja. W zamian zato Francuz mają zakomunikować Niemcom ściśle określone terminy ewakuacji trzeciej strefy Nadrenji, która miałaby się odbyć pomiędzy 1. września b. r., a 1. kwietnia roku przyszłego.

Benesz proponuje pożyczkę Austrji?

Wiedeń. 28 sierpnia. (AW). „W. Allg. Ztg." podaje nie potwierdzoną na razie wiadomość o tem jakoby rząd czechosłowacki zaofiarował Austrji pożyczkę w wysokości 150 milj. szylingów, względnie specjalną gwarancję uzyskania przez Austrję pożyczki inwestycyjnej.

Sprawę tę omawiano przy sposobności spotkania się kanclerza Strerouwitza z min. Beneszem. Benesz chce w ten sposób uzyskać wpływ na stosunki wewnętrzne w Austrji i nie dopuścić do przewagi żywiołów nacjonalistycznych pchających Austrję w objęcia Niemiec.

Wiedeń. 28 sierpnia. (AW). Dziś we Wiedniu pojawiły się wielkie plakaty i odezwy właścicieli restauracyj wzywające rząd austrjacki do rozbrajania bojówek partyjnych co koniecznem jest ze względu na sanację gospodarczych stosunków w Austrji.

Praga. 28 sierpnia. (AW). Międzynarodowa konferencja kobiet dla utrzymania pokoju i wolności uchwaliła wydelegować deputację do Austrji, która wręczyłaby przedstawicielom rządu i przywódcom stronnictw rezolucję kongresu zawierającą apel ustalenia pokoju wewnętrznego w tym kraju, oraz przeprowadzenia rozbrojenia bojówek partyjnych.

Przebieg wtorkowych narad.

Haga. 28 sierpnia (PAT.) Godz. 1 w nocy. Dopiero teraz stało się wiadome, jaki był przebieg wczorajszego decydującego posiedzenia sześciu państw. Pierwszy przemówił Briand. Mowa jego trwała około dwóch godzin. Dowodził on, że Anglicy nic nie uczynili, by dojść do porozumienia, tak że powstała sytuacja prawie bez wyjścia. Mówca wyraził życzenie, aby dla dobra sprawy Anglicy uczynili jeszcze jakiś gest.

Po nim przemówił Stresemann, przypominając idee, jaka przyświecała obecnej konferencji, która miała za zadanie ugruntowanie pokoju gospodarczego w Europie, co dla Niemiec jest prawie kwestja życia i śmierci.

Następnie Snowden przedstawił stanowisko delegacji brytyjskiej. Oświadczył on, że według opinji tej delegacji, inni nie uczynili jeszcze dostatecznych ustępstw, przyczem przemawiał wyjątkowo pojednawczo.

Z kolei zabrał głos Jaspar, apelując szczególnie do Snowdena, by okazał ustępstwa.

Anglicy udali się na naradę wewnętrzną, a jednocześnie w innej sali obradowali rzeczoznawcy. Po ponownem zebraniu się przedstawicieli wszystkich państw, Jaspar przedstawił nowe propozycje, opracowane przez siebie. Przedstawiciele 4 państw przyznają Anglikom, według Jaspara, ze spłat bezwarunkowych 96 miljonów marek, zamiast żądanych przez nich 120 miljonów. W sumie Anglja otrzymuje o 130 miljonów mk. więcej, niż przewidywał plan Younga. Ponadto Anglja otrzymuje jeszcze koncesje gospodarcze od Włoch w sprawie dostaw węgla.

Jednocześnie z posiedzeniem sześciu państw zapraszających, w kuluarach zastanawiali się politycy i dziennikarze nad taktyką niemiecką. Powszechnie mówią, że przy niewielkiej sumie ofiar ze strony Niemiec uda się uratować konferencję. Niemcy otrzymają zato z pewnością termin ewakuacji oraz poważne stanowisko w zarządzie Banku reparacyjnego.

Grożne rozruchy na Cejlonie.
Angielskie wojsko tłumi bunt górników.

Londyn. 28 sierpnia. (AW). Z Colombo donoszą, iż w kopalniach grafitu wybuchły groźne zamieszki. Zbuntowane oddziały krajowców pokonały słabe siły milicji opanowując kopalnie. Dopiero silniejszym oddziałom wojskowym udało się położyć kres zamieszkom.

Rzecz charakterystyczna, że śledztwo w sprawie zajść ujawniło fakt podżegania krajowców przez agentów sowieckiego kominternu. Przedostali się oni tutaj z Indyj na statkach holenderskich.

Dwóch takich agentów aresztowano i rozstrzelano. Działali oni w porozumieniu z ekspozyturą kominternu dla krajów południowo - azjatyckich.

Zamachy na pociągi w Mandżurji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 sierpnia. (G). Z Moskwy donoszą, że w pobliżu stacji Pogranicznaja w Mandżurji wysadzony został w powietrze sowiecki pociąg z amunicją. Tego samego dnia wieczorem podpalono trzy składy sowieckiej intendantury. Dwóch terorystów podejrzanych o podpalenie rozstrzelano na miejscu.

Londyn. 28 sierpnia. (AW). Z Charbina donoszą, iż chiński pociąg pancerny w okręgu Dalaj Nor wykoleił się wskutek zepsucia toru. Przy wykolejeniu nastąpił wybuch kotła w parowozie. Wielu żołnierzy padło ofiarą katastrofy. Przypuszczają, iż był to zamach.

Warszawa. 28 sierpnia. (G). Z Moskwy donoszą: „Izwiestja" podają, że rząd chiński w Nankinie wyasygnował głównemu dowódcy frontu chińskiego 2 milj. dolarów na mobilizację, niezależnie od przyznanych mu specjalnych funduszów na zakupno we Francji kilkunastu aeroplanów bojowych.

Moskwa. 28 sierpnia. (PAT). Według doniesień z Charbina, na rzece Sungari znaleziono 6 trupów z odciętemi głowami. Niektóre z nich udało się zidentyfikować, przyczem stwierdzono, że są to obywatele sowieccy. Komisarjat spraw zagranicznych zwrócił się do konsula niemieckiego w Charbinie z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie.

=□=

Zeppelin uszkodzony.

Nowy Jork. 28 sierpnia (AW.) Wskutek uszkodzenia tylnej części aerostatku „Zeppelin" nie może podnieść się do znajdniejszej wysokości ani rozwinąć większej szybkości podczas lotu. „Zeppelin" aby ominąć wysokie wzgórza skaliste, musiał polecieć wzdłuż granicy meksykańskiej, a obecnie po przelocenu nad stokiem Arizona jedzie tylko z szybkością 47 mil ang. na godzinę. Dzienniki nowojorskie przypuszczają, że w „Zeppelinie" uszkodzone są motory.

=□=

1 września ciągnienie dolarówek

1 Października - PREMJÓWEK, razem 8 ciągnień rocznie. Polecamy **Dolarówki i Premiówki** z prawem gry już do ciągnienia 1 września i 1 października i nast., płatne w 19 ratach po zł. 12 — miesięcznie. Po otrzymaniu zł. 12 — przesyłamy natychmiast dokument sprzedaży z wyszczególnieniem **numerów i serji obligów.**

Dom Bankowy **Schütz i Chajes**
Lwów, ul. Kopernika. 7381

WASZYNGTON ZADOWOLONY.

Waszyngton. 28 sierpnia (PAT.) — Wiadomość o osiągnięciu w Hadze zasadniczego porozumienia między Anglją i innymi mocarstwami przyjęta została z jaknajwiększem zadowoleniem w tutejszych kołach rządowych i finansowych, które były zdania, iż fiasko planu Younga zagrażałoby trwałość stosunków europejskich.

NIEMCY OBURZAJĄ SIĘ NA „SKANDAL EUROPEJSKI".

„Lokalanzeiger" oburza się na to, że po trzech tygodniach rokowań, wezwano o godz. 1 w nocy delegatów niemieckich z żądaniem aby wyrazili zgodę nad decyzją, posiadającą najżywotniejsze znaczenie dla narodu niemieckiego. Dziennik określa tego rodzaju postępowanie jako cynizm i nazywa to skandalem europejskim.

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR WYSŁAŁ DELEGATA NA G. ŚLĄSK.

Katowice. 28 sierpnia. (AW.) W związku z wysuniętymi ostatnio postulatami robotników w sprawie podwyżki płac, Instytut badania konjunktur w Warszawie wysłał na G. Śląsk delegata celem przeprowadzenia ankiety wysokości kosztów własnych w przemyśle górniczym. Pracodawcy węglowi złożyli w Min. Przem. i H. memoriał, w którym przeciwstawili się udzieleniu podwyżki, motywując to m. i. zmniejszeniem się zdolności eksportowych węgla polskiego.

POLSKA ZACZYNA EKSPORTOWAĆ MIĘSO DO FRANCJI.

Warszawa. 28 sierpnia. (AW.) „Gaz. Handlowa" donosi, że nasze organizacje eksportowe nawiązały ostatnio silniejszy kontakt z rynkami francuskiemi, dostarczając im mięso wieprzowe, które we Francji stanowi przedmiot znacznego importu. Jedna z większych firm w Królewskiej Hucie wysłała do Francji cały pociąg specjalny zaopatrzony w najnowsze urządzenia chłodnicze, a zawierający 598 sztuk bitej trzody chlewnej.

W ciągu września rb. mają być wysłane dalsze transporty. Każdy z tych pociągów składa się z kilku wagonów, w których zainstalowane są maszyny chłodnicze o sile 60 tys. kaloryj. Maszyny te wypożyczono od jednej z firm niemieckich w Lipsku.

KAPITAŁ BELGIJSKI ZAANGAŻOWANY W ELEKTRYFIKACJI POLSKI.

Warszawa. 28 sierpnia. (AW.) „Gaz. Handlowa" informuje, że kapitał belgijski jest silnie zaangażowany w dziedzinie elektryfikacji Polski. Głównie rozwija w tym kierunku działalność filja światowej firmy „Trust Metallurgique Belge-Francais", „Societe Belgo-Polonaise de force et de traction electrique „Sobelpol". W związku z rozszerzeniem swej działalności Tow. „Sobelpol" podwyższyło kapitał akc. z 26 milj. fr. na 120 milj. Podwyższenie kapitału miało na celu założenie nowych fabryk oraz nabycie poważnego udziału kopalni i elektrowni „Silesia", która pozostaje w kontakcie z „Elektrownią Bielsko-Bialską". Transakcja te rozpoczęte w czerwcu zostały w ostatnich dniach sfinalizowane.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

„Palestyna jest krajem arabskim".

Ruch Arabów rozszerza się szybko na Transjordanję i Syrję.

Wiedeń. 28 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Kairu: Niepokoje w Palestynie rozszerzają się obecnie także i na Transjordanję. Donoszą o całym szeregu starć, w przebiegu których jeden z oficerów angielskiej policji transjordańskiej został zraniony.

Władze policyjne wydały bardzo ostre zarządzenia celem zapobieżenia przedostaniu się Arabów z Transjordanji przez granicę.

Warszawa. 28 sierpnia. (AW). Z Jerozolimy donoszą, że ostatnio szczepy beduińskie z Transjordanji posunęły się do granicy palestyńskiej, gdzie zostały przez emira zatrzymane. Granica zamknięta jest posterunkami policyjnemi. Ruch ten wraz z wielkiemi manifestacjami Arabów w dzielnicy żydowskiej Damaszku, gdzie tylko z trudem zapobieżono wykroczeniom wskazuje, że jest to ruch panarabski.

Wiedeń. 28 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża, że władze francuskie w Syrji poczyniły obecnie zarządzenia na wypadek przeniesienia się konfliktu arabsko - żydowskiego na terytorjum Syrji. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Palestyny o niepokojach wysłało ministerstwo marynarki jeden z krążowników do Beyrut.

Wczoraj przeciągnął ulicami Damaszku pochód złożony z około 20.000 Arabów, celem wyrażenia sympatji Arabom w Palestynie. Arabowie demonstrowali przed konsulatem angielskim. Dzielnica żydowska znajduje się pod ochroną wojska. Sklepy są zamknięte. Dotychczas jednak nie przyszło do znaczniejszych starć na francuskim obszarze mandatowym.

Berlin. 28 sierpnia (PAT.) „Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta z Jerozolimy donosi, że w Haifie powstańcy arabscy napadli na oddział marynarki brytyjskiej. Napad został odparty. Odparto też kilka innych napadów powstańców.

W całej Transjordanji wybuchnęły rozruchy.

Beyrut. 28 sierpnia. (PAT.) Muzułmanie, chrześcianie i żydzi utworzyli pochód w celu zamanifestowania zupełnej solidarności, panującej wśród poszczególnych odłamów miejscowej ludności i zaprotestowania wspólnie przeciwko trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się w Palestynie ludność nieżydowska.

MUFTI HUSSEIN NIE CHCE PODJĄĆ SIĘ POŚREDNICTWA.

Warszawa. 28 sierpnia. (AW). Donoszą z Jerozolimy: Mufti Hussein przewodniczący najwyższej rady muzułmańskiej w Jerozolimie odmówił propozycji zastępcy wysokiego komisarza Luke, aby się podjął pośrednictwa w pacyfikacji kraju. Oświadczył on, że w obecnych warunkach nie miałaby jego interwencja widoków powodzenia.

„PALESTYNA JEST KRAJEM ARABSKIM".

Berlin. 28 sierpnia. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Kairu, że dziennik arabski „El Ahram" pisząc o wypadkach w Palestynie stwierdza, że usiłowania przywrócenia spokoju zostaną tak długo bezowocne, póki rząd nie wytłumaczy żydom, że Palestyna jest krajem arabskim, którego ludność składa się z chrześcijan i mahometan.

SKARGI DO KOMISJI MANDATOWEJ LIGI NARODÓW.

Berlin. 28 sierpnia. (PAT.) „Vorwaerts" donosi z Genewy, że Żydzi i Arabowie palestyńscy zarzucają sekretarjat Ligi Narodów skargami w związku z ostatnimi wypadkami, przyczem obie strony twierdzą, że zostały zaatakowane. Skargi te mają być przekazane komisji mandatowej

Genewa. 28 sierpnia. (AW). Przedstawiciel organizacji syryjsko - palestyńskiej Dżabri Bey wystosował imieniem kongresu arabskiego w Palestynie pismo do sekretarjatu gen. L. Nar. zawierające protest przeciwko temu, iż mandat nad Palestyną wykorzystywany jest celem pozbawienia ludności arabskiej jej praw politycznych i religijnych.

Pismo organizacji arabskiej czyni odpowiedzialnym za ostatnie krwawe wypadki w Palestynie rząd brytyjski i Ligę Nar., która popiera żądania sjonistów. Arabowie domagają się natychmiastowego przedłożenia L. Nar. sprawy Palestyny.

W Jerozolimie nastąpiło uspokojenie.

Na prowincji toczą się dalej walki.

Londyn. 28 sierpnia. (PAT). Urząd kolonjalny ogłosił wczorai komunikat według którego sytuacja w Palestynie znajduje się prawie całkowicie w rękach rządu. W Jerozolimie i Jaffie, gdzie rozruchy miały przebieg najgroźniejszy, nastąpiło znaczne uspokojenie, natomiast na prowincji sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona.

Zbrojne oddziały Arabów dokonały napadów na licznie rozsiane po kraju osiedla żydowskie, nigdzie jednak nie zanotowano napaści na organy władzy i instytucje użyteczności publicznej.

Londyn. 28 sierpnia. (PAT). Ministerstwo kolonji ogłasza oficjalnie, że w czasie walk w Palestynie ilość zabitych do dnia wczorajszego wynosiła 143 osoby w tem 93 żydów, 46 muzułmanów i 4 chrześcijan. Rannych jest około 500 osób, w tem 300 żydów i 150 arabów.

Rzym. 28 sierpnia. (PAT). Według otrzymanych tu ostatnio wiadomości, walki w Palestynie rozszerzają się, obejmując Hajfę, Tel Awiw i Emeu. Do Jerozolimy ewakuowano okoliczne kolonje ze względu na ciągłe ataki band arabskich, które nietylko mordują ludzi, ale walą i demolują domy.

W Hebronie dokonały bandy arabskie regularnego pogromu żydów, przyczem, jak dotychczas ustalono, zmasakrowano 69 osób, a kilkaset poraniono. Ogólna liczba rannych nie dała się dotychczas ustalić.

Berlin. 28 sierpnia. (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi, że do Jaffy przybył dziś krążownik angielski „Sussex", przywożąc na pokładzie oddział wojska, złożony z 270 ludzi. Administracja brytyjska spodziewa się przybycia w dniu dzisiejszym krążownika „Durhan" oraz statku bazy samolotowej, które to statki przywieźć mają 900 żołnierzy angielsk. Pozatem przybyć ma w najbliższych dniach dalszy oddział, złożony z 1.000 ludzi.

Toronto. 28 sierpnia. (PAT.) Obywatele żydowscy w Toronto zawiadomili telegraficznie Mac Donalda, iż przeznaczają 1000 ochotników w celu przyjścia z natychmiastową pomocą Żydom w Palestynie.

TELEGRAM DO KONSULATU POLSKIEGO W JEROZOLIMIE.

Warszawa. 28 sierpnia. (AW.) Wczoraj MSZagr. wysłało telegraficznie zapytanie do konsulatu polskiego w Jerozolimie, żądając dokładnego raportu o zajściach i powiadomienia rządu polskiego o stratach, jakie ponieśli Żydzi obywatele polscy. Dotychczas niema jeszcze oficjalnego potwierdzenia wiadomości o zranieniu konsula polskiego Zbyszewskiego w czasie walk arabsko żydowskich.

Demonstracje żydowskie w Polsce.

W związku z zajściami w Palestynie staraniem zarządu i rady gminy wyznaniowej żydowskiej odprawione zostały wczoraj wieczorem w 4 lwowskich synagogach nabożeństwa za Żydów zabitych w Palestynie. Na znak żałoby miały być w czasie nabożeństw zamknięte wszystkie sklepy żydowskie, wiele jednak sklepów było otwartych.

Po nabożeństwach młodzież żydowska usiłowała formować pochód, by udać się przez plac Bernardyński na ul. Asnyka i tam demonstrować przed konsulatem angielskim. Dzięki energicznym zarządzeniom komendanta policji Lwów-miasto nadkom. Respondka do demonstracji nie doszło, gdyż dostęp do ulicy Asnyka zamknięty był zawczasu kordonami policji.

Druga grupa żydów w liczbie około 2000 sformowała się w pochód pod Żydowskim domem akademickim na ul. Teresy i ruszyła w kierunku śródmieścia. Policja pod komendą nadkom. Respondka pochód ten rozprószyła. Wówczas Żydzi drobnemi grupkami podążyli chodnikami do templum na ul. Żółkiewskiej, lecz tu policja udaremniła wszelkie próby sformowania pochodu. Podczas demonstracji padały z tłumu żydów okrzyki: Precz z policją!

Rozprószony został również przez kom. Wiktora pochód żydów, zmierzający pod pomnik Mickiewicza.

Demonstracje żydowskie trwały do godz. 9 wieczór.

ŻYDZI WYBILI SZYBY W DRZWIACH KONSULATU ANGIELSKIEGO W KATOWICACH.

Katowice. 28 sierpnia. (PAT). 28 bm. usiłowało kilkadziesiąt żydów, pochodzących prawie wyłącznie z Zagłębia Dąbrowskiego urządzić w porze południowej demonstrację przed angielskim konsulatem w Katowicach. Kilka osób weszło pojedynczo do kamienicy, w której mieści się konsulat angielski i usiłowało wejść do biur konsulatu, przyczem wybito siedm szyb w drzwiach. W tym momencie wkroczyła policja i napastników przytrzymała.

Jednocześnie na placu Wolności zebrała się grupa około 50 demonstrantów rozdając ulotki w języku polskim i hebrajskim, zawierające protest ludności żydowskiej Zagłębia Dąbrowskiego przeciwko administracji angielskiej w Palestynie. Demonstrujących policja usunęła, przyczem przytrzymano kilkanaście osób, między któremi znajduje się korespondent pisma „Haint" Józef Klarman.

W WARSZAWIE ŻYDZI POBILI POKOJOWEGO MALARZA.

Warszawa. 28 sierpnia. (AW.) Na znak protestu przeciwko pogromowi Żydów przez Arabów w Palestynie odbył się tu wczoraj popołudniu — jak już donosiliśmy — żydowski wiec protestacyjny.

Na placu Żelaznej Bramy doszło do awantury. Przechodzący tamtędy Władysław Pawlak, malarz pokojowy, wystąpił z krytycznemi uwagami pod adresem manifestantów. W odpowiedzi na to został przez manifestantów dotkliwie poturbowany. W Szpitalu Dzieciątka Jezus, dokąd przewieziono poturbowanego, stwierdzono, że prócz ogólnego potłuczenia Pawlak ma na plecach 2 rany pochodzące od ciecia nożem. Podczas manifestacji prawie wszystkie sklepy żydowsskie w mieście były zamknięte.

Z DNIA.

P. PREZYDENT KOŃCZY WYWCZASY LETNIE.

Warszawa. 28 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 11 przybył do stolicy p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie adjutanta rotm. Galewskiego. O godz. 12 przyjął p. Prezydent przedstawicieli świata przemysłowego i finansowego Szwajcarji, a następnie delegację komitetu budowy pomnika Pułaskiego w Ameryce, która przybyła do Polski celem zaproszenia p. Prezydenta na uroczystości odsłonięcia pomnika. O godz 18, p. Prezydent odjechał do Spały.

Przyjazd p. Prezydenta z wywczasów letnich do Warszawy na stałe nastąpi w dniu 5 września.

MARSZ. PIŁSUDSKA W SULEJÓWKU.

Warszawa. 28 sierpnia (AW.) Pani marsz. Piłsudska wraz z córeczkami opuściła Warszawę i udała się do Sulejówka.

POWAKACYJNE POSIEDZENIA KLUBÓW POSELSKICH.

Warszawa. 28 sierpnia (AW.) Na dzień 1 września zostały zwołane pierwsze powakacyjne posiedzenia klubów poselskich i senackich. Między innemi obradować będzie BBWR. Wyzwolenie i PPS. Zebraniu PPS. przewodniczyć będzie dr. Marek. Koło żydowskie przed rozpoczęciem obrad sejmu nie zbierze się.

P. W. K.

Poznań. 28 sierpnia (PAT.) Do Poznania przybył poseł Stanów Zjedn. w Warszawie Stetson, który zwiedzi P. W. K.

Poznań. 28 sierpnia (PAT.) O godz. 10 odbyło się w hotelu Polonia uroczyste powitanie wycieczki parlamentarzystów francuskich przez grupę parlamentarną polsko - francuską. W imieniu grupy polsko - francuskiej przemówienie powitalne wygłosił pos. Janusz Radziwiłł. Na przemówienie to odpowiedział prezes grupy francusko-polskiej deputowany Locquin. W westibulu reprezentacyjnym w imieniu dyrekcji przemówił prezes zarządu P. W. K. Wachowiak. Następnie wycieczka rozpoczęła zwiedzanie wystawy.

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 sierpnia (G.) Kierownik referatu prasowego prezydjum Rady ministrów radca Hładki został przydzielony do wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie objął kierownictwo referatu informacyjno - politycznego. Radca Hładki pozostaje równocześnie na swojem dotychczasowem stanowisku w prezydjum Rady ministrów.

Warszawa. 28 sierpnia (PAT.) Poseł Stanów Zjednoczonych Stetson wyjeżdża dziś na urlop na przeciąg dwóch miesięcy.

KATASTROFA W KOPALNI W HOHENLOHE.

Katowice. 28 sierpnia. (PAT). Na kopalni Hohenlohe załamał się dziś nad ranem filar węglowy, grzebiąc dwóch górników, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Przegląd prasy.

TROSKA „ROBOTNIKA".

„Robotnik" pisze:

Klasa pracująca miast i wsi z troską spogląda na brak zaufania, jakim darzą Polskę wielkie demokracje Zachodu, gdyż rozumie że pożyczki nie mogą nam udzielić Węgry, lecz państwa, posiadające odpowiednie kapitały.

KONIEC HAGI.

„Głos Prawdy" pisze o finale konferencji w Hadze:

Delegacje szykują się już do wyjazdu. Przyjechały z wielkiemi nadziejami, wyjeżdżają wzbogacone doświadczeniem, że nie przez takie konferencje prowadzi droga do prawdziwego pokoju. Nie było od czasu wojny imprezy równie kompromitującej nowe metody „współpracy" rządów. Często słyszało się tu w Hadze złośliwe uwagi iż stara, tajna dyplomacja, na którą miotano tyle przekleństw, była stokroć lepsza. Jej błędy nie miały przynajmniej tak głośnego i tak gorszącego rezonansu.

NIESZKODLIWE A PRZYJEMNE.

W „Przedświcie" czytamy:

I twierdzimy, znając dobrze tych, którzy o programie i pracy rządu decydują, że program ten nie jest wyczerpany. A nie zdarza się nigdy, by odchodził rząd, który ma program i moc wykonania tego programu, tembardziej, gdy przeciwnicy tego rządu mają projekty programów i bardzo mgliste pojęcie o możliwościach ich realizacji.

Dlatego też, rozumiejąc walkę, jaką endecja prowadzi, uznając, że prowadzona jest ona z temperamentem i zaciekłością, właściwemi temu ugrupowaniu, musimy plany objęcia władzy przez opozycję uznać za marzenia, nieszkodliwe dla rządu, przyjemne dla marzycieli.

ANGLJA NA ROZDROŻU.

W „Czasie" czytamy:

Politycy angielscy przypuszczali, że wzamian za ofiarowane im braterstwo Niemcy chętnie poniosą ciężar podwyższonych spłat reparacyjnych, tak potrzebnych Anglji dla wyrównania bilansu płatniczego i dla powstrzymania groźnej ucieczki złota z kas Banku angielskiego. Okazało się tym czasem, że Niemcy żądają zmniejszenia kontrybucji, nałożonej przez traktat wersalski i chcą ją płacić przedewszystkiem w naturze, z niemałą szkodą dla angielskiej produkcji. Czy zaś po opróżnieniu Nadrenji będą wogóle płacić, jest to dość niepewne, jeżeli się weźmie pod uwagę nastroje panujące nietylko w kołach nacjonalistycznych, ale nawet w stronnictwach należących do rządowej większości. Jedyną rękojmię daje właśnie okupacja Nadrenji; — zrozumieli to potrosze politycy Labour-party i już nie mówią o natychmiastowem wycofaniu wojsk angielskich, ale dzielą ewakuację na etapy, które mogą dość długo potrwać!

Również rozluźnienie związku z Francją nie przedstawia się jako kombinacja łatwa do przeprowadzenia. Anglja powróciłaby wprawdzie do dawnej splendid isolation, ale w jakże zmienionych warunkach! Wojna wykazała, że położenie geograficzne nie stanowi już dla Anglji dostatecznej ochrony i nie uwalnia jej od solidarności z europejskim kontynentem. Pacyfizm Niemiec? wielki znak zapytania... Ameryka całą siłą prze do zmniejszenia zbrojeń; także doktryny polityczne Labour-party wymagają całkowitego rozbrojenia. Ale Anglja sama nie może się rozbroić i otworzyć przez to swoje brzegi dla każdego najazdu... Takie refleksje muszą niepokoić polityków, którzy chwilowo dzierżą władzę w Anglji, i zaczynają coraz silniej odczuwać odpowiedzialność na nich ciążącą. Czy w ich dalszem działaniu doktryna odniesie zwycięstwo nad zdrowym instynktem — niewiadomo — ale nie ulega wątpliwości, że polityka obecnego gabinetu prowadzi Anglję w przyszłość bardzo niepewną, a może ją zawieźć do takiego samego impasu, w jakim się znalazła haska konferencja.

JESZCZE JEDNA ROZPRAWA O ZAJŚCIA W OPOLU.

Bytom. 28 sierpnia. (AW.) Termin rozprawy przeciwko sprawcom zajść opolskich został wyznaczony na 7-go października. Urząd spraw zagr. Rzeszy zapowiedział wysłanie przedstawiciela na tę rozprawę w charakterze obserwatora. Przeciwko temu wystąpił ostro jeden z obrońców znany nacjonalista adw. Kiewitz, który zapowiedział, że będzie się starał pozbyć tego niewygodnego obserwatora, a zapowiedź urzędu spraw zagr. nazwał niesłychaną.

KINO „LEW"
Dziś Premjera Najwspanialsze arcydzieło METRO — GOLDWYN — MAYER na tle powieści LWA TOŁSTOJA „Kozacy" p. t.
„MIŁOŚĆ KOZAKA"
W głównych rolach JOHN GILBERT, Renne Adorie. Film wyświetlany z największym powodzeniem w całym świecie.

Nie podoba się Niemcom raport Deweya.

Berlin. 28 sierpnia. (AW.) Ostatnie sprawozdanie p. Deweya o sytuacji gospodarczej Polski wywołało tu ogólne niezadowolenie.

W szczególności niepodoba się rozdział dotyczący rozwoju Gdyni i sprzyjających warunków portu polskiego dla handlu tranzytowego na Daleki Wschód oraz o konkurencji Gdyni z Gdańskiem.

„Boersen Ztg." oświadcza, że podkreślanie przez p. Deweya korzystniejszych warunków klimatycznych i transportowych portu polskiego, wzmocni tylko ambicje Polski jako przyszłej potęgi morskiej.

Cała prasa w komentarzach wyraźnie inspirowanych ujawnia oburzenie z powodu rzekomej propagandy polskiej na rzecz Gdyni. Polska dąży — zdaniem prasy niem. — świadomie rozwijaniem swych miejsc kąpielowych do pogrzebania Sopotu.

Rozłam wśród komunistów polskich.

Warszawa. 28 sierpnia. (G). Z Gdańska donoszą: W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się znowu w Sopotach ożywione narady członków komunistycznej partji polskiej na temat zarysowującego się głębokiego rozłamu i przesilenia, spowodowanego ustąpieniem szeregu osób z zarządu Centralnego komitetu na rozkaz Moskwy. Do tej chwili nie przyszło do porozumienia ani też do wyboru nowych członków Centralnego Komitetu. Władzę sprawują tymczasowo trzej mężowie zaufania Komintern.

Czy Stresemann pojedzie do Genewy?

Berlin. 28 sierpnia. (PAT.) Półurzędowy komunikat oświadcza, że prowizoryczne przewodnictwo delegacji niemieckiej na najbliższem zgromadzeniu Ligi Narodów objąć ma hr. Bernsdorf. Nie wiadomo jeszcze, czy wszyscy delegaci niemieccy, biorący udział w konferencji haskiej, udadzą się do Genewy. Wydaje się jednak pewne, że Stresemann wyjedzie do Genewy po zakończeniu obrad haskich.

Biuro Wolffa podaje, że również inni członkowie Rady, którzy nie będą mogli przybyć na czas do Genewy, ze względu na przedłużające się obrady haskie, będą do czasu swego przybycia reprezentowani przez zastępców. Brianda zastępować będzie kierownik wydziału Ligi Narodów francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Massigli.

=□=

Strzały do premjera bułgarskiego.

Wiedeń. 28 sierpnia (PAT.) Według doniesień pism z Sofji, pomiędzy Euxinogradem a Varaną zderzył się z wozem drabiniastym samochód, w którym znajdował się premier bułgarski Ljapczew. Wieśniak, który kierował wozem, poirytowany zderzeniem, dobył rewolweru i dał kilka strzałów w kierunku Ljapczewa, nie wiedząc zupełnie o tem, że jest to premier bułgarski.

Strzały na szczęście chybiły. Kiedy szofer oznajmił wieśniakowi, że strzelał do premiera, ten chciał się rzucić do ucieczki, został jednak przychwycony przez policję. Na osobistą interwencję premiera wypuszczono wieśniaka na wolną stopę.

STARCIE HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI.

Berlin. 28 sierpnia. (AW). W centrum miasta doszło do ostrego starcia między hitlerowcami i 40 komunistami. W starciu, które trwało około godziny padły strzały. 5 uczestników bójki jest ciężko rannych. Policja rozproszyła walczących.

USUWANIE ŚLADÓW KATASTROFY W BUIR.

Kolonja. 28 sierpnia. (PAT.) Na miejscu katastrofy kolejowej w Buir został dziś uruchomiony drugi tor. Pod uprzątniętym wagonem I. kl. nie znaleziono dalszych ofiar. Zatarcie wszystkich śladów katastrofy i wyrządzonych przez nią szkód, zajmie jeszcze kilka dni.

POLICJANCI NIEMIECCY GROŻĄ PAŁKAMI SWOJEMU MINISTROWI.

Warszawa. 28 sierpnia (AW.) Z Berlina donoszą, że brutalność policji pruskiej wypróbował ostatnio minister spraw wewnętrznych Grzesiński na własnej osobie. Minister bawił ostatnio w Górach Sowich na wycieczce. W miejscowości Lauterbach grupa „landjägrów" zatrzymała jego samochód rzekomo z powodu zbyt szybkiej jazdy i obrzuciła ministra stekiem wulgarnych wyzwisk, grożąc mu pałkami gumowemi. Minister zapowiedział wszczęcie dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko brutalnym policjantom.

POŻAR HAL TARGOWYCH W PARYŻU.

Paryż. 28 sierpnia. (PAT). Pożar, który wybuchł w piwnicach tutejszych hal targowych trwał przez całą noc. Straż ogniowa, z pośród której kilka osób uległo zaczadzeniu, nie mogła dostać się do piwnic. Akcja ratunkowa trwać będzie niewątpliwie kilka dni. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach.

Paryż. 28 sierpnia. (PAT). Pożar w piwnicach hal targowych został zlokalizowany, ogień jednak tli się w wielu punktach, tworząc gęste zwały dymu. Istnieje obawa zawalenia się murów. 10 strażaków uległo lekkiemu zaczadzeniu.

SAMOLOT SPŁONĄŁ — LOTNICY WYSZLI BEZ SZWANKU.

Bydgoszcz. 28 sierpnia. (AW.) Przelatujący nad Zaporowem koło Gostynia samolot wojskowy typu „Potez" stanął w płomieniach. Pilot i mechanik przy pomocy spadochronów wyskoczyli z płonącego samolotu i opuścili się szczęśliwie na ziemię odnosząc tylko lekkie obrażenia. Samolot spłonął doszczętnie.

50 TYS. ZRABOWANO W BIAŁY DZIEŃ NA ULICY.

Hannower. 28 sierpnia. (PAT). Dwaj kasjerzy hannowerskiego Banku Ziemskiego, udając się przez jedną z ożywionych ulic miasta do oddziału Banku Rzeszy, zostali w biały dzień napadnięci przez dwóch bandytów, z których jeden porwał worek z pieniądzmi, drugi zaś strzelił do wołającego o pomoc urzędnika Banku. Zanim zdołano przybyć na pomoc, bandyci wskoczyli do samochodu i uciekli z łupem, wynoszącym 50.000 mk.

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka Józefa ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. — Profesorzy chorób narządów trawienia twierdzą, że woda Franciszka Józefa stanowi wyborny środek przeczyszczający także i przy objawach samozatrucia, wychodzących z przewodu pokarmowego. — Żądać w aptekach. 6325

UROCZYSTOŚCI UNIWERSYTECKIE W WILNIE.

Wilno. 28 sierpnia (AW.) Ustalony został program obchodu 350-lecia Wszechnicy Batorowej. Dnia 8 paźdz. nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Jana zawszystkich zmarłych profesorów i wychowanków Uniwersytetu wileńskiego. Dnia 10 paźdz. uroczysty pochód z Uniwersytetu do Bazyliki na nabożeństwo. Dnia 11 października odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego, poprzedzona nabożeństwem w kościele akademickim.

PODZIĘKOWANIE ZA GOŚCINĘ.

Warszawa. 28 sierpnia. (PAT). Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski otrzymał od szwedzkiego ministra handlu Lundwiga następującą depeszę: Powróciwszy do Szwecji, spieszę przesłać Panu moje gorące podziękowanie za łaskawą gościnę, okazaną mi podczas swego pobytu w Polsce, o której zachowam niezatarte wspomnienie.

ZJAZD WŁAŚCICIELI KINO-TEATRÓW.

Poznań. 28 sierpnia (AW.) W poniedziałek w sali kina „Stylowy" odbyło się zebranie delegatów 800 kinoteatrów polskich z całego kraju, oraz przedstawicieli przemysłu filmowego. Zebrani uchwalili rezolucję, w której ustalono granice kontyngentu na filmy zagraniczne.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. MATUSZEWSKIEGO.

Warszawa. 28 sierpnia. (PAT.) Dziś o godz. 9.30 odbyło się w kościele Zbawiciela nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Leona Matuszewskiego, dyrektora Ajencji Telegraficznej „Express". Na nabożeństwie obecni byli najbliżsi współpracownicy i koledzy Zmarłego, przedstawiciele Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, oraz liczni dziennikarze z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich Giełżyńskim i dyrektorem Piotrem Góreckim na czele. Po mszy nastąpiło odprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 28 sierpnia. (Tel. wł.). **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 29 b. m.: Pogodnie i ciepło. Rankiem mglisto. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia na Pomorzu. Słabe wiatry miejscowe, przeważnie z południa lub cisza.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

EWEDEL
LWÓW AKADEMICKA 16

Andrzej Hlinka o pos. Tuce.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“.)

Bratislava, w sierpniu.

Dobiega końca miesiąc od rozpoczęcia rozprawy przeciw pos. Tuce i tow. przed tutejszym sądem okręgowym. Przez salę sądową przesunęła się bardzo wielka liczba świadków, mówiących na korzyść i niekorzyść oskarżonego. Na przedostatni zaś dopiero dzień przesłuchiwania świadków zjawił się Andrzej Hlinka. Miał on zeznawać już wcześniej, domagał się jednak, by mógł przyjść jako jeden z ostatnich. Rzecz zrozumiała, że zapowiedź zeznań przywódcy stronnictwa ludowego ściągnęła większy niż kiedykolwiek tłum ciekawych. Niewielka stosunkowo sala sądowa z trudem pomieścić mogła obecnych, z których część nie znalazłszy miejsca na ławach, stoi popod ścianami. Wchodzą trzej oskarżeni: dr. Tuka, Sznaczky i Mach. Pierwszy, główny oskarżony z czerwoną opaską na ramieniu, oznaczającą przebywanie w więzieniu śledczem, ma wyraz twarzy zmęczony, zwraca jednak i przy tem uwagę spojrzeniem zdradzającem ogromną inteligencję.

Po kilku wstępnych propozycjach o przesłuchanie nowych świadków prokuratora Borzickiego i obrońcy dra Galli, przewodniczący sądu dr. Terebessy poleca przywołać pos. Hlinkę. Wchodzi pewnym krokiem, z plikiem papierów w ręce wysoka postać proboszcza ružomberskiego. Skłania swą siwą głowę przed sędziami i oczekuje pytań.

Przewodniczący rozpoczyna pytania: co pan wie o działalności przeciwpaństwowej oskarżonego? Hlinka pewnym głosem: według mnie w niczem przeciw państwu się nie przewinił. Opowiada następnie, jak Tuka dostał się do redakcji „Slovaka“ i jak wszedł w kontakt ze stronnictwem ludowem. Przypomina, jak przed 10 laty musiał (Hlinka) jechać do Paryża na konferencję pokojową (jechał za polskim paszportem uzyskanym w Warszawie). W redakcji „Slovaka“ byli sami młodzi ludzie, uwagę Hlinki zwrócił wtedy pewnym swym artykułem dr. Tuka, były profesor prawa międzynarodowego na uniw. budapeszteńskim. Hlinka wiedział o nim, iż jest dobrym katolikiem i powierzył mu pracę w redakcji i generalny sekretarjat stronnictwa. Pracował sumiennie i nic nigdy nie zrobił bez wiadomości i zlecenia kierownictwa stronnictwa. Podniesionym lekko głosem mówi Hlinka: na miejscu Tuki miałbym tu ja siedzieć i być oskarżonym wespół z Jurigą i Tomankiem — ten proces ma na celu rozbicie ludowców, stronnictwo autonomji słowackiej.

Z kolei przechodzi przewodniczący w pytaniach do różnych działów pracy Tuki, na jego publicystykę i działalność organizacyjną. Hlinka na wszystko daje wyczerpujące odpowiedzi, od czasu do czasu czytając coś z przyniesionych listów i artykułów. M. in. mówi o opracowanym przez Tukę na swoje (Hl.) żądanie projekcie autonomji słowac. w roku 1921, projekt ów nie był przez klub przyjęty. Hlinka cytuje daty dokładnie, co do dnia, wspominając naprzemian ten czy ów rok akcji swego stronnictwa i rolę Tuki wtedy. Jeszcze jeden projekt opracował Tuka w roku 1928.

Tuce powierzyło stronnictwo kierownictwo swej propagandy zagranicznej, jako znającemu języki i stosunki. Tuka jeździł do Paryża, Rzymu i Wiednia. Dla kierownictwa tą akcja utworzył się stały komitet w kraju, złożony z pos. Budaya, Razusa i ameryk. Słowaka Koszika. Hlinka sądzi, że do istnienia tego to komitetu odnoszą się plotki o istnieniu kancelarji szpiegowskiej zagranicznej. Za pieniądze stronnictwa wydawał także Tuka pismo informacyjne dla zagranicy p. t. „Correspondance Slovaque“. Hlinka podkreśla, że i po wstąpieniu do rządu, stronnictwo jego nadal dąży do najszerszej autonomji.

O powtarzających się od roku 1922 stałych atakach przeciw Tuce — mówi Hlinka — że były one dziełem intryg osobistych jego nieprzyjaciół. — Chwilowo nawet i on (Hl.) był zwątpił, ale wobec kruchości podstawy oskarżeń znów wierzy w niewinność Tuki a z nim całe jego stronnictwo.

Wykluczeni z partji posłowie Juriga, Tomanek i Kubisz zdaniem Hlinki powodowali się w swej czynności widokami osobistemi, zawód jaki spotkał ich w ich ambicjach popchnął ich do złamania dyscypliny partyjnej.

Rodobrana organizacja młodzieży stronnictwa ludowego, nie miała żadnych rewolucyjnych celów. Była potrzebna dla ochrony osobistej Hlinki i in. posłów, zwłaszcza wobec częstych zamachów, oraz jako zabezpieczenie przed próbami rozruchów komunistycznych. Ułożony przez Tukę „Katechizm rodobrońców“ uczy tylko pobożności i miłości narodu, a nic nie zawiera przeciwpaństwowego.

Tak w oświetleniu wodza ludowców słowackich przedstawia się sprawa pos. Tuki.

h-k b-l.

Możliwość zdobycia Atlantyku.

CO MÓWI O TEM MJR. KUBALA.

Major Kubala wyjeżdża w najbliższych dniach na dłuższy wypoczynek na południe. Przed odjazdem mjr. Kubala przyjął wczoraj przedstawiciela Ag. Press i w dłuższej rozmowie udzielił mu szeregu nowych interesujących informacyj o szczegółach lotu przez Atlantyk.

Na wstępie rozmowy poruszyliśmy zagadnienie, czy Państwo Polskie, nie posiadając dostatecznie silnego własnego przemysłu lotniczego, powinno w dalszym ciągu czynić wysiłki w dziedzinie lotów transoceanicznych.

— Sądzę — rozpoczął mjr. Kubala — że Polska powinna bezwzględnie brać nadal udział w wyścigu państw, które rywalizują między sobą o pierwszeństwo w przelocie nad Adrjatykiem od strony Europy.

Lotnicy, roznosząc sławę imienia Polski po świecie, są siewcami tej prawdy, że naród polski nie tylko żyje, ale czynem podkreśla swój udział w światowym wyścigu ofiarności dla postępu i nowych wartości w nauce.

Znaczenie propagandowe takich lotów jest wprost olbrzymie.

Tu w kraju nie odrazu można ocenić doniosłość propagandową imienia Polski przy organizowaniu takich lotów.

Dla Polski próby te mają tem większe znaczenie, że żaden może naród europejski z wyjątkiem Włochów, nie posiada poza granicami swego państwa tak licznie po świecie rozproszonej emigracji — jak my. Czynnik wychowawczy, budzenie świadomości narodowej wśród kilku miljonów Polaków za granicą przez to, że ich rodacy ważą się na śmiałe próby podboju oceanu —

jest wielkiej wagi narodowej.

Pamiętać też należy, że o próbach polskich wiedział cały świat, interesował się niemi i mimowoli musiał się stale interesować Polską.

— Czy oprócz bardzo przychylnych głosów prasy amerykańskiej miał pan major jakie inne dowody?

— Owszem. Może w Polsce nie jest wiadome, że natychmiast po dokonaniu ostatniego lotu otrzymałem propozycje odbycia lotu do Ameryki od strony Europy, które wyszły z poważnych grup amerykańskiego przemysłu lotniczego. Chciały one lot całkowicie sfinansować, pod warunkiem odbycia go na samolocie produkcji amerykańskiej. Wkrótce jednak okazało się, że amerykański przemysł lotniczy nie posiada aparatu o odpowiednim zasięgu, wystarczającego na dokonanie lotu od strony Europy. Ameryka posiada płatowce, na których loty do Europy udawały się ze względu na korzystny wiatr, wiejący stale z zachodu i ułatwiający lot. Ten sam płatowiec, użyty w locie ponad Atlantykiem od strony Europy ku Ameryce,

napewno nie doleci,

bo wiatr będzie hamował aparat, któremu wskutek tego zabraknie benzyny do dokończenia przelotu.

Nie wydaje mi się słusznem stanowisko — mówił dalej mjr. Kubala — wysunięte w kraju, że Polska nie powinna podejmować prób lotów transoceanicznych, nie posiadając dostatecznie silnego własnego przemysłu lotniczego. Przecież taki sławny lotnik, jak Pinedo odbywał pierwsze swe loty na silniku produkcji francuskiej. Jego pierwsze sukcesy nie raziły dumy narodowej Włochów, silnie rozwiniętej pod władzą Mussoliniego, nie obniżyły znaczenia tego lotu dla sławy Włoch. Włoski przemysł lotniczy pracował tymczasem bardzo gorliwie tak, że w następnych latach nie tylko Pinedo, ale i inni sławni lotnicy włoscy mieli szczęśliwe odnoszenia sukcesów na paratach i motorach własnej konstrukcji krajowej. Obecnie Włosi, dzięki swojej wytrwałej ekspansji w dziedzinie przemysłu lotniczego, zajęli wybitne miejsce w lotnictwie światowem.

— Jak pan major ocenia dziś szanse ostatniego lotu?

— Gdyby przyjąć podwójnie niekorzystny wiatr —wywodzi znakomity lotnik —niż to było w rzeczywistości, na dalszej przestrzeni od Azorów

doleciellibyśmy po 40—42 godzinach lotu,

z Paryża do Nowego Jorku. Twierdzę to na podstawie, że na dalszej przestrzeni była stale pogoda pomyślna, co dawałoby łatwość dobrej orientacji. Pamiętać również należy, że dalszy szlak naszego lotu miał prowadzić na linji wzdłuż okrętów, które kursują w odległości 40—50 km. jeden od drugiego. Tak rozsiane na morzu okręty ułatwiają orjentację, chronią lotnika przed zbaczaniem z prostej linji, a to zaoszczędza zapas benzyny, przewidziany na dystans najkrótszy.

Na liczne uwagi w sprawie możliwości dokonania przelotu do Ameryki od strony Europy należy stwierdzić, że przelot taki uważam za możliwy w tym wypadku, gdyby istniał aparat, którego silnik będzie mógł pracować

bez przerwy 45 godzin,

czyli aparat który potrafi przebyć ok. 8 tys. km. Jednakże nie tylko samolot i jego motor decydują o powodzeniu. Po ważnym, a bodajże czy nie równie doniosłym warunkiem pomyślnego przelotu jest odpowiednie wyzyskanie warunków atmosferycznych. W naszym locie — podkreśla p. major — warunki atmosferyczne były sprzyjające, a dzięki ofiarnej i bezinteresownej pomocy wybitnego specjalisty szefa biura meteorologicznego w New Yorku, dra Kimball'a — mogliśmy należycie wyzyskać — sprzyjające warunki atmosferyczne.

Następnie major Kubala wyjaśnił, że pogłoski o jego udziale w projektowanym locie „Polonji“ nie mają żadnych podstaw. Mjr. Kubala nie bierze udziału w tym locie nie ze względu na złą jakość silników tego aparatu, lecz jedynie dlatego, że samolot „Polonia“ jako

typ o zbyt małym zasięgu działania nie nadaje się na przelot Atlantyku.

Nie pomoże tu ani zmiana silnika ani też powiększenie zbiorników benzyny. Aby lot mógł się udać, należałoby zakupić aparat innego typu o dalekko większym zasięgu. Wiadomo, że firma Caproni, w której zakładach aparat „Polonia“ jest wykonany, zdaje sobie sprawę, iż samolot ten nie nadaje się na przelot oceanu.

Na zakończenie rozmowy pytamy o pamiątki z ostatniego lotu. Okazuje się, że śmigło samolotu „Marszałek Piłsudski“ oraz silnik przewiezione zostały na statku „Iskra“ do Polski.

Byłoby może pożądane — mówił mjr. Kubala — aby pamiątki te zostały umieszczone w Muzeum Wojskowem.

DR. JAN ROGOWSKI.

Austriackie symbole.

W czasie wędrówek wakacyjnych w powiecie kołomyjskim zauważyłem, że pewne, dawne symbole galicyjskie, symbole austrjackie są tu i ówdzie w dziwnem poważaniu.

N. p. w kilku szkołach powszechnych spostrzegłem ścienne mapy Galicji (Nawiasem powiedziawszy — mapy takie widziałem także i we Lwowie w niektórych urzędach). Obecność tych przestarzałych map „C. k. Galicji“ — zastanowiła mię głęboko.

Słyszałem, wprawdzie zdanie, że „tam są przecież wszystkie miejscowości, więc to nic nie szkodzi, iż jest to mapa Galicji“

A jednak według mego głębokiego przekonania, — ten właśnie fakt bardzo szkodzi.

Mapa jest obrazem ziemi — i działając swoją plastyką, doborem barw, warstwicami itd. — ma w umyśle patrzącego wywołać dokładne zrozumienie i odczucie danego terytorjum.

Mapa Galicji jest mapą byłej austrjackiej dzielnicy. Czyż mamy szanować to, co stworzyła niewola?

Wiemy dokładnie o tem, jak wielkie — ciągle jeszcze — istnieją różnice dzielnicowe między ziemianami trzech byłych zaborów. Inaczej myśli Polak z b. Galicji czy z Kongresówki, czy też z Poznańskiego.

Zaborcy pracowali nad tem, ażeby owe różnice wytworzyć — i to im się w wielkiej mierze udało.

Istnieją nie tylko różnice dzielnicowe — ale są także i niechęci dzielnicowe.

Rzecz oczywista, że te niechęci i różnice dzielnicowe są szkodliwe dla jednolitości Państwa.

Polak, czy z tej, czy z owej b. dzielnicy musi zrozumieć, że Polska jest jedna, — że Polska jest jednostką geograficzną, ściśle spojoną siecią rzek i drogami naturalnemi. Polak dzisiejszy powinien wogóle zapomnąć o tem, że istniały jakieś dzielnice zaborcze.

I w tym właśnie duchu, w tem poczuciu jednolitości geograficznej Polski należy wychowywać młodzież.

Zacierajmy w umysłach młodzieży wszystko to, co trąci niewolą, — to, co ma jakiś charakter odrębności dzielnicowej. Zacierajmy w pamięci młodzieży — smutne wspomnienia i hańbę kordonów granicznych!

I dlatego wszelkie mapy Galicji powinny zniknąć ze szkół, czy z urzędów. Precz z temi mapami!

Usuwać austrjackie symbole.

MAŁY FELJETON.

Owo i to.

Tramwaj lwowski, ochrzczony przez tajojków, urodzonych na straganie z matki krupiarki: „tramwalem", ma prócz wielu zalet humorystycznych jedną ciekawą, starą i nieprzyjemną wadę.

Nieznanem mi jest nazwisko twórców lwowskiego „tramwalowego": **„prosto"**, ale niech im ten wyraz lekkim będzie! Sprowadza on przedziwne nieporozumienia i ściąga ogrom kłopotów na niewinne plecy ludzi „u Lwowi" się nie orjentujących, przyprawiając w efekcie „zagranicznego" człeka i jego walizki o ciężką chorobę z powodu: „obśmiania się".

Czemu „prosto"?

Rozumne wnioskowanie oparte na gramatycznej i logicznej interpretacji słowa: „prosto" — utwierdzi nas w przekonaniu, iż pasażer despotycznie i namiętnie żąda od wozu poczciwie postękującego dzwonkiem, by nie zboczył ni w lewo ni w prawo — tymczasem on nie tylko, że skręca coraz to w inne piękne przecznice, ale jako rodzimy miły wózek stara się umilić czas pasażerom i kiwa się raz w lewo raz w prawo, potem robi „wica" łamuje ni z tego ni z owego, publika różnie głową o drzwi lub łbem o kolano sąsiada i jest wesoło jak w Luna parku.

Gdzież jest więc to „prosto"!?

Jakiem prawem nadużywa tego pięknego słowa taki ledwie się trzymający na swych pedałach, zalany jak Podkarpacie w lipcu „lwowski brat" i pakując się do „salonu" (pierwszy wóz ochrzczony tak przez konduktorów) bełkocze bezczelnie: „prooo...sto" — stojąc najbardziej krzywo pod słońcem!?

„Proostooo..." mknie cichy szept dziewczęcia, jadącego „dwójką" na wieczorną randkę do Parku Kilińskiego.

Ładne prosto! Ależ to jest całkiem krzywo moja panienko — niech się pani zapyta Kilińskiego — który aż „skamieniał"!

„Proosto" cedzi przez zęby także zezem patrzący gość i zrozum tu tego, co dla niego jest „prosto"!?

Jakby to miło było we Lwowie, gdyby wyraz „prosto" zastąpiono przez: „bilet normalny". Gdyby wtedy „wstawiony" lwowski brat mówił: „normalny" — znaczyłoby to, że jest alkoholikiem i jest wszystko w porządku.

Gdyby panienka z „dwójki" szepnęła: „normalny", to świadczyłoby, że... tu coś nie jest w porządku — a zezowatemu, gdyby powiedział „normalny" dałoby się dwie przesiadki na tramwaje rozchodzące się w dwa przeciwne krańce miasta.

Ale niestety narazie ciągle „prosto"!

Z tramwaju przeniosło się ono już na ulicę o tyle, że zamiast iść spokojnie prawa strona, wali każdy „uczciwie bidujący" tajojek środkiem „prosto", potem spotyka się z drugim partnerem biegnącym „prosto" i chcąc się wyminąć skaczą frywolnie, podrygując raz w lewo, raz w prawo, aż przy pomocy lotnych słów uszkodziwszy sobie mocno drzewo genealogiczne — pójdą znowu w przeciwne strony: „pro-sto"!

Był tydzień chodzenia w Warszawie i nikt nie nauczył się chodzić, u nas do tego samego celu wystarczyłby przy dobrych chęciach „rok chodzenia" z miesięcznemi przerwami, w których, aby do tradycji przywiązani Lwowianie nie płakali, wolno byłoby znowu biegać środkiem, prosto i krawężnikami — i trzymając rozmówcę za guzik od marynarki wieść ciekawe dysputy na środku najruchliwszego trotuaru, ubijać tłumnie „czarne" interesa na rudej giełdzie, a na jezdnie rzucać pestki ze śliwek.

Ale narazie ciągle „pro-sto"!

W. Budzyński.

OGŁOSZENIA

DO SPECJALNEGO NUMERU TARGOWEGO, KTÓRY WYJDZIE W ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI

W DNIU OTWARCIA IX. TARGÓW. WSCH.

PRZYJMUJE ADMINISTRACJA „SŁOWA POLSKIEGO" I WSZYSTKIE BIURA OGŁOSZEŃ

Wiadomości bieżące.

29 Sierpnia 1929 — **Czwartek**

Święcie św. J.

Jutro: Róży z L.

Wschód słońca 4·53

Zachód 18·28

TEATR WIELKI.

Czwartek 29 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Cavalerja Rusticana" i „Pajace".

Piątek 30. o godz. 7.30 „Traviata".

Sobota 31 bm. Dania Darling, godz. 7.30 wiecz.

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY.

„APOLLO": „Maiteczki" w gł. roli Werner Krauss.

„CHIMERA". Powojenny mężczyzna.

„COLOSSEUM". Jeździec bez głowy. 4 serje razem.

„KOPERNIK". Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.

„LEW": „Miłość Kozaka".

„MARYSIENKA". Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.

„PALACE": „Dziki człowiek" i „Rozwódka".

=□=

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa pośmiertna Jacka Mierzejewskiego. Otwarta codziennie od godz. 10 do 15 pop.

=□=

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, czwartek 29 bm. daje Teatr Wielki operę Mascagniego: „Cavalleria Rusticana" i Leoncavalla: „Pajace" z debiutem Heleny Dmytraszówny w partji Santuzzy i Gustawa Pudera w partji Cania. Resztę obsady stanowią pp. Hinglerówna, Popowiczówna, Cyganik Łowczyński, Płoński, Szymonowicz.

Przy pulcie kap. Lehrer.

Jutro 30 bm. „Traviata" op. Verdiego z gośc. występem primadonny opery poznańskiej Anieli Szlemińskiej.

— **Wpisy do szkółki O. N. IV.** odbędą się w piątek i sobotę tj. 30 i 31 sierpnia od godz. 4—7 popołudniu w lokalu organizacji przy ul. św. Piotra l. 17. Nauka rozpocznie się w poniedziałek 2 września.

=□=

— **II Zjazd Prawników Polskich.** Przygotowania do II Zjazdu Prawników Polskich, mającego się odbyć w dniach od 29 września do 2 października 1929 w Warszawie, są w pełnym biegu.

Uroczyste otwarcie Zjazdu odbędzie się dnia 29 września 1929 o godzinie 12-ej w auli Uniwersytetu. Otwarcie Zjazdu poprzedzi Msza św., która odprawiona będzie w Katedrze o godz. 10-ej rano. Programy Zjazdu oraz zgłoszenia na Zjazd otrzymać można w lokalu Biura Zjazdu w Warszawie ul. Mokotowska 14 — telefon 91-82 (poniedziałek i czwartek godz. 7—9 wieczorem) oraz w zarządach wszystkich organizacyj prawniczych, wchodzących w skład Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. Ponadto wszelkich informacyj o Zjeździe udziela Sekretarz Wydziału Wykonawczego, adw. St. Peszyński, tel. 309-92 (godz. 4—5 pp.).

— **Wydział zarządzający Miejskiemi Rocznemi Kursami Gospodarstwa domowego** ogłasza wpisy na te Kursy, które jak dotychczas prowadzone będą w budynkach szkół powszechnych żeńskich: 1) im. św. Anny, 2) im. św. Marcina, 3) im. Zółkiewskiego. Wpisy przyjmują Kierowniczki tych Kursów do dnia 3-go września br. — Kandydatki muszą wykazać się zaświadczeniem ukończenia 7 klas szkół powszechnych.

Ponadto Wydział postanowił w bieżącym roku szkolnym uruchomić Dwuletnią Szkołę Gospodarstwa Domowego. Absolwentki tej szkoły otrzymywać będą świadectwa uzdolnienia do prowadzenia gospodarstw domowych, sanatorjów, pensjonatów, internatów, kuchen szpitalnych itp.

Wydział ogłasza wpisy do tej szkoły na pierwszy kurs, który obejmie plan naukowy pierwszego roku tej szkoły. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc należy zgłaszać wpisy jak najwcześniej, najpóźniej jednak do dnia 3-go września br. Wpisy przyjmuje Kierownictwo szkoły powżeńskiej im. Kl. Tańskiej. Kandydatki muszą się wykazać świadectwem ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.

=□=

— **Posiedzenie Rady przybocznej** odbędzie się dziś we czwartek 29 b. m. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym szereg uchwał drugich, a następnie sprawa przyjęcia spadku po śp. A. Lukasie, zakupno realności na ul. Marcina 55 i sprawa przywrócenia bezpłatnego przydziału drzewa z lasów miejskich.

— **Święto miast polskich.** Do generalnego sekretarjatu komitetu „Święta miast polskich" nadchodzą z różnych stron kraju zgłoszenia do udziału w tym obchodzie. Między innemi burmistrz Gródka Jagiellońskiego zgłosił udział w pochodzie, gdzie przedstawi fragment historyczny miasta z XIII w. a mianowicie królową Jadwigę, przyjmującą rajców miasta, którzy proszą ją o wzięcie w opiekę Ziemi Czerwieńskiej. Równocześnie Gródek wystawi wesele przedmieszczan gródeckich z udziałem 40 osób. Również Tarnopol weźmie udział tak w grupie historycznej, jak i reklamowej. Ponieważ generalny sekretarjat w niedługim czasie zamyka listę zgłoszonych w grupie reklamowej, przeto zwraca się do P. T. Kupców i przemysłowców z uprzejmą prośbą, aby przyśpieszyli swe zgłoszenia w grupach reklamy ruchowej.

— **Szkoła muzyczna S. Kasparek** (ul. Kochanowskiego 4) przyjmuje wpisy codziennie od 12—2 i od 6—8. 7365

— **Zapowiedź srogiej zimy.** Liczne objawy świadczą o tem, że najbliższa zima będzie miała niemniej ostry przebieg, niż ubiegła. Wskazanem jest za-

Dr. Tadeusz Kasprzycki

4965 a **dentysta**

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza l. 3.

przedłużenie ul. Akademickiej

KLAUDJUSZ FILASIEWICZ. 3)

Agenzia Giustiniani.

Wspomnienie z frontu włosko-austrjackiego.

(Ciąg dalszy.)

Przy końcu transportu prowadzono kilkunastu żołnierzy angielskich. Spojrzałem na porucznika H. uśmiechnął się zadowolony — nasze wiadomości okazały się zatem prawdziwemi. Anglicy — wysocy — wyprostowani i doskonale odziani, szli pewnie i obojętnie, nie zwracając prawie uwagi na pospólstwo żołnierskie ciekawie się im przyglądające ze wszystkich stron.

Przed domem stało kilku oficerów niemieckich — z grupy tej w kierunku przechodzących Anglików ironiczny okrzyk — „Rule Britannia — rule the waves"*).

*) Słowa początkowe pieśni narodowej angielskiej „Rządź Brytanio — rządź falami".

Jeden z Anglików odwrócił się wyjął fajkę z ust i odpowiedział spokojnie:

— Wait a little and you'll see.

=□=

Wieczorem podszedł do mnie mój służący Syrek, postawił na stole menażkę „czarnej" i powiedział cicho:

— Złapali trzech Czechów w talljańskiem wojsku. Był sąd polowy. Skazali ich na śmierć. Za godzinę mają ich wieszać. Hanoi, przy tamtym czerwonym domie.

Zrozumiałem. Więc prawda jest to, o czem dotychczas chodziły tylko słuchy, iż czescy żołnierze wzięci do niewoli włoskiej, wstępowali do armji włoskiej, aby się bić z znienawidzonym wrogiem.

O jakże małym czułem się wówczas. Wstrętne mi były zawsze te egzekucje frontowe, wykonywane brutalnie przez zezwierzęconych ochotników rekrutujących się przeważnie z szumowin wiedeńskich lub cyganów węgierskich. Nie miałem zamiaru pójść się popatrzeć. Myśl jednak mimo zajęcia się pracą, wracała uporczywie do tej egzekucji.

Do kancelarji wszedł porucznik H.

Przeraziłem się na jego widok tak twarz miał zmienioną i oczy błędne.

Podszedł do mnie, odciągnął na stronę i zapytał:

— Wiesz już?

— Wiem — odrzekłem.

Chwycił mię kurczowo za rękę.

— Chodź ze mną, błagam cię. Byłem tam i widziałem ich. Jednego znam. Nauczyciel z naszego miasteczka. Te psy skazały ich na śmierć. O szóstej będzie egzekucja.

— Sam pójść — nie mam siły, mógłbym popełnić jakieś głupstwo. Ulituj się, chodź ze mną, muszę tych biedaków jeszcze raz zobaczyć.

Żal mi się go zrobiło. Spojrzałem na zegarek — była za dziesięć minut szósta.

— Chodź.

W milczeniu udaliśmy się w kierunku czerwonego domu, przed którym odbyć się miała egzekucja.

Przed domem tym rosło winne grono, prowadzone sposobem włoskim jako altana. Kilka splecionych ze sobą gałązek tworzyło tęgą, elastyczną, poziomo idącą gałąź, podpartą co kilka kroków silnemi żerdziami.

W trzech miejscach, koło żerdzi, widniały tabliczki drewniane z napisem „Vaterlandsverräter, früher treuer Soldat". Dookoła tego miejsca, zebrała się już gromadka żołnierzy i oficerów. Wszyscy stali w milczeniu wpatrując się w złowrogie tabliczki.

Drogą z St. Dona przechodziły liczne transporty rannych.

Wieczór był przedziwnie piękny. Zdala, z poza Piawy dochodził złowrogi pomruk armat.

Nagle oczy wszystkich zwróciły się w jedną stronę.

Z poza domu wyprowadzono pod bagnetami skazańców. Byli bardzo bladzi — lecz spokojni. Ubrani w zwyczajne zielone mundury włoskich żołnierzy — bez czapek na głowie, ręce mieli skrępowane drutem telefonicznym na plecach.

(Dok. nast.)

tem już zawczasu zabezpieczyć się przed groźnemi jej następstwami. Środkiem najlepiej prowadzącym do tego celu jest zaopatrzenie się już obecnie w trwałe i praktyczne futro. Firma S. Fisch, skład futer we Lwowie. ul. Hetmańska 24, znana zaszczytnie w całej Polsce ze swych pierwszorzędnych towarów futrzanych i mająca we wszystkich większych miastach Polski i zagranicy swoje zastępstwa, poleca niniejszem po najprzystępniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach wszelkie futra krajowe i zagraniczne, tak w skórkach jak i w gotowych płaszczach zestawionych wedle najnowszych modeli zagranicą. Firma dysponuje pierwszorzędną pracownią kuśnierską. Prosząc o łaskawe liczne odwiedziny, firma zaznacza, że za zakupiony u niej towar daje pisemnie pełną gwarancję co do jego trwałości i jakości i obowiązuje się zarazem do odświeżania tegoż w okresie kilkuletnim. 7582

— **Dodatkowe wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum humanistycznego i internatu** w prywatnym Zakładzie naukowym im. H. Jordana we Lwowie przyjmuje Dyrekcja (przy ul. św. Mikołaja l. 16) w godzinach urzędowych od 12 do 14 godz. 7287 **Kistryn.**

— **Zdzisława Setmajerówna,** pianistka powróciwszy, rozpocznie lekcje art. gry na fortepianie wraz z dotyczącemi przedmiotami, dnia 2-go września b. r. Zgłoszenia od godziny 10—12-ej, Sykstuska 40. 7285

— **Przed otwarciem Targów Wschodnich.** Otwarcie IX. Targów Wschodnich zbliża się szybkim krokiem. Powszechne zainteresowanie tegoroczną ich kampanją nie tylko nie osłabło w porównaniu z ubiegłemi latami, ale owszem silnie wzrosło. Udział tak firm krajowych jak i zagranicznych, który już dzisiaj dosięgnął poziomu z ubiegłych lat, świadczy, że IX. Targi Wschodnie będą miały pełne powodzenie. Na placu Targów Wschodnich rozpoczęto już przygotowania w pawilonach do ustawiania eksponatów. Wobec ostatnich wiadomości, dotyczących liczby zgłoszeń wystawców, zaznacza się po dziś dzień dalszy silny ich napływ ze wszystkich stron Polski i z zagranicy. Bardzo znamiennym objawem jest zapowiedziany i zgłoszony udział wystawców poznańskich, którzy pomimo Powszechnej Wystawy Krajowej uznali konieczność współpracy z Targami Wschodniemi. Jak się dowiadujemy, niektóre firmy z Poznańskiego, które nie brały udziału w ubiegłych latach, w tym roku zjawią się na Targach Wschodnich. Świadczy to dobitnie o pełnym sukcesie tegorocznych Targów i ich idei.

— **Czy znowu przebudowa telefonów?** Pamiętamy te niedawne czasy, kiedy korzystanie z telefonów było prawdziwą męką, kiedy na połączenie telefoniczne czekało się z reguły kilka, kilkanaście a czasem kilkadziesiąt minut. Zarząd telefonów tłumaczył te niedomagania przebudową sieci telefonicznej. Rzeczywiście, po ukończeniu przebudowy telefony funkcjonowały naogół bez zarzutu, ale tylko w dzień i wieczorem. W nocy jest z tą sprawą trochę gorzej. Na połączenia czeka się czasem tak długo, jak za owej „przebudowy". Donoszą nam nawet o wypadku (zdarzyło się to w nocy z poniedziałku na wtorek) kiedy okradziony przez nocnego złodzieja obywatel bezskutecznie dzwonił do centrali telefonicznej od godz. 3 min. 10 przez pełne pół godziny i dopiero o godz. 3 min. 40 zdołał uzyskać połączenie z komisarjatem policyjnym.

=□=

— **Agent handlowy w roli oszusta.** Anna Krap, zamieszkała w Podsanowie w powiecie bobreckim, zawiadomiła policję, iż przed sześciu tygodniami zjawił się u niej niejaki Włodzimierz Kuryło, zamieszkały w Kleparowie l. 167, a przedstawiwszy się jako zastępca firmy „Vis" — fabryki maszyn i odlewni w Stanisławowie, przyjął zamówienie na garnitur olejarny w cenie 950 zł., przyczem pobrał zadatek w kwocie 100 zł., oraz weksel na 850 zł. Gdy do ośmiu dni, tj. do terminu dostawy garnituru nie nadesłano, mąż donoszącej zwrócił się telefonicznie do dyrekcji firmy i tu dowiedział się, że Kuryło nie jest zastępcą tej firmy i że firma nie wysyłała go celem zbierania zamówień. Wówczas okazało się, że Krap padł ofiarą sprytnego oszusta.

— **Brak pokrycia skutkiem fałszywych weksli.** Samuel Sternbach, zamieszkały przy ul. Zadwórzańskiej 28, zawiadomił policję, iż we wrześniu ubiegłego roku pobrała u niego rozmaite towary niejaka Janina Puzyna, pozostająca bez stałego miejsca zamieszkania, przyczem wystawiła weksle na sumę 1668 zł. Ponieważ weksle te były sfałszowane, przeto cały rachunek pozostał bez pokrycia. Przeciw wymienionej skierowano sprawę do sądu o oszustwo.

— **Droga kąpielowa.** Antonina Ackermann, zamieszkała przy ul. Gliniańskiej 8 a, udała się wczoraj w towarzystwie Sali Bardach na „Świteź" w celu użycia kąpieli. Gdy już zażyła tej przyjemności zachodzącego lata, zauważyła ku swemu przerażeniu brak złotego, branzoletkowego zegarka. Okazało się, że kabinowa Ludwika Grochowska wprowadziła do tej kabiny jakąś nieznaną kobietę, która wcześniej wykąpawszy się opuściła kabinę i mogłaby niewątpliwie o zegarku podać bliższe szczegóły. Naturalnie, że ich nie poda, gdyż znikła bez śladu.

— **Zderzenie motocyklu z samochodem.** Na Jerzego Kormana, który mknął w dniu wczorajszym motocyklem ul. Sykstuską, najechał z tyłu samochód nr. 8090, którego szofer nie dawał żadnych znaków ostrzegawczych. Motocyklista wyszedł bez szwanku z tej niemiłej przygody, narzeka jednak na zniszczenie tylnego koła w motocyklu.

— **Kobiety nie bij nawet kwiatem!** — mówi chińskie przysłowie, którego nie

Przyczyny upadku sceny lwowskiej i bankructwa pp. dzierżawców.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Gdy w roku zeszłym rozstrzygała się kwestja: dzierżawa, czy też nadal teatry miejskie z Trzcińskim jako dyrektorem. „Słowo Polskie" zajęło stanowisko bezwzględnie za dyr. Trzcińskim, a nawet za formą teatru miejskiego, a z całą stanowczością występowało przeciw koncepcji dzierżawy z pp. Barwińskim i Zarembą, jako kierownikami-dzierżawcami, chociaż projekt dzierżawy pod wielu względami posiada strony dobre i korzystne dla miasta, ale tylko wtedy, o ile dzierżawcy przedstawiają wysoką siłę płatniczą i artystyczną.

Mimo protestów „Słowa Polskiego", obaw i zastrzeżeń komisarza rządu p. Strzeleckiego, oraz wybitnych sfer kulturalnych całego Lwowa, Rada przyboczna z niezrozumiałą lekkomyślnością, postanowiła oddać teatr miejski w dzierżawę pp. Barwińskiemu i Zarembie, nie otrzymując w zamian żadnej gwarancji materjalnej, a tembardziej artystycznej.

Przestrogi „Słowa Polskiego", obawy i protesty innych spełniły się ponad istotne przypuszczenia!

Upadek sceny lwowskiej co do repertuaru i zespołu nieprawdopodobny, a w gospodarce wewnętrznej i rachunkach **bankructwo**, deficyt bowiem, który ujawnia się w długach i niezapłaconych gażach, wynosi ponad 260 tys. złotych.

Przypatrzmy się teraz tym przyczynom, które spowodowały obecny stan i katastrofę.

Od ośmiu miesięcy jesteśmy świadkami, jak dzierżawcy zasypują komisję teatralną podaniami, prośbami, groźbami i za wszelką cenę, bez względu na racje moralne, pragną z kas **miejskich wydobyć co się da.**

Dzisiejsi dzierżawcy głośno i publicznie twierdzili, pokazując cyfry, że powodzenie kasowe osiągnęli dwukrotnie wyższe, aniżeli ich poprzednik, czyli innemi słowy, uzyskali w dochodach to, a nawet przewyższyli, co było deficytem za poprzedniej dyrekcji.

Tymczasem mimo tego „olbrzymiego powodzenia kasowego", od stycznia br. wydobywają od miasta pod rozmaitemi postaciami nowe, niczem nie uzasadnione, chyba dobrem sercem naszej reprezentacji, subwencje. Bo trudno uważać żądanie zwrotu strat (nowo 108 tysięcy) za nieotrzymanie drugiego teatru, za poważne i za uzasadnione, bowiem miasto, w chwili podpisywania kontraktu dysponowało jednym jedynym swoim gmachem Teatrem Wielkim, a dzierżawcy jako poważni i pełnoletni **fachowcy** kontrakt ten podpisali.

Gdzież logiczne i konsekwentne założenie sprawy?!

Wpływy kasowe znakomite, znacznie większe, jak za Trzcińskiego-Woleńskiego, a wydatki, według załączonego przez dzierżawców budżetu, znacznie mniejsze (jedna orkiestra, jeden chór, no i pensje minimalne), a deficyt przeszło **miljon!** (Prz. zec. 650 tys. uchwalono subwencję, 41 tys. jakiś dodatek, pożyczka z kas miejskich: w czerwcu 50 tys. w sierpniu 45 tys., no i przeszło 200 tys. w długach, oprócz 110 tysięcy zapłaconych za Teatr Mały).

Coś tutaj jest nie w porządku! Ale co? Jakoś to wszystko jedno z drugim się nie zgadza.

Bo istotnie nastąpiło wielkie nieporozumienie!

Głównem podłożem całej tej zabawy w **„teatr"** i zasadniczą przyczyną dzisiejszej katastrofy jest niewspółmierność kwalifikacyj potrzebnych kierownikom, z tem, co obecni dzierżawcy sobą przedstawiali lub przedstawiają.

Polega to na tem, by wszystko to, co ma jakąkolwiek wspólność organiczną w żywym mechanizmie teatru, pod wpływem możności i fachowości kierowników **zgadzało się.**

Tymczasem w naszym teatrze jest wprost przeciwnie. I tak: 1. Włożona gotówka na rozpoczęcie pełnego sezonu **nie zgadzała się** z potrzebami rozwojowemi Teatru Wielkiego (trzy działy), bowiem jej prawie nie było, a sztuczny zastrzyk w formie wypłaconej zgóry subwencji (co było bezprawiem ze strony miasta) był tylko chwilową, a szkodliwą pomocą, jak przyszłość pokazała.

2. **Nie zgadzała się** organizacja pracy to znaczy system i planowość w układzie repertuaru, obsadzie ról, w wyzyskaniu sił artystycznych i jego możliwości, w wykorzystaniu każdej godziny czasu, przez odpowiednie rozłożenie pracy pełnego zespołu, przez wydobycie z każdej indywidualności aktorskiej maksimum aktywności.

3. **Nie zgadzali się** ideowo i rzeczowo reżyserowie, kapelmistrze, malarze z dzierżawcami - kierownikami, stąd stałe, a zupełnie zrozumiałe i szkodliwe pod względem artystycznym i administracyjnym, przesuwanie z dnia na dzień premjer, a nawet zupełne ich usunięcie (operetka Majerskiego).

4. Repertuar **nie zgadzał się** ostatecznie w większej części z nakreślonym, a zatwierdzonym przez komisję, planem.

5. **Nie zgadzała się** administracja z zamierzeniami artystycznemi, i na odwrót.

To są przyczyny, które spowodowały dzisiejszy stan teatru miejskiego.

To są przyczyny, które nam dopiero wyjaśnią: dlaczego wpływy kasowe, za dzierżawców znacznie większe, a wydatki znacznie mniejsze, jak w zeszłym roku, spowodowały tak olbrzymie bankructwo.

Tych przyczyn nie usunie dalsze faworyzowanie dzisiejszego stanu rzeczy, przez uchwalanie nowych zasiłków ze szczupłych funduszów miejskich!

To są przyczyny istotne, dla których „Słowo Polskie" zwalczało i zwalczać będzie system prowadzenia teatru tak, jak zwalczać będzie każdy komu leży na sercu dobro naszego teatru i całość majątku gminnego, bowiem to są przyczyny bankructwa obecnych dzierżawców i ruiny miasta, są one najprawdziwszem zwierciadłem ich nieudolności i braku kompetencji.

Czas spojrzeć śmiało w oczy katastrofie i ratować, co się jeszcze da.

Z DNIA

Jedziemy na PWK.

Są ludzie szczęśliwi, wolni jako ptacy niebiescy, którym wystarczy rozwinąć skrzydła do lotu — i oto mkną już przez przestworza hen! w siną dal.

Są ludzie szczęśliwi, którym wydany grosz nie stanowi różnicy w budżecie; inni znów należą do różnych komitetów, stowarzyszeń, zrzeszeń rozumnie zorganizowanych. Ci wybrańcy losu, z więcej lub mniej pełną kiesą, opuszczają tłumnie mury ojczystego grodu. Dążą wszyscy w jednym, jedynym kierunku. Koleją, samochodem, aeroplanem, jak kto chce i może, byle rychlej stanąć u zaczarowanych bram PWK.

Szczęśliwi!

Pani Mira oparła stroskaną głowę na dłoni i myśli, myśli, myśli...

A tymczasem z nieb błękitu, nieskażonego najmniejszą chmurką, upalny żar spływa na miasto; powodzią oślepiających blasków zalewa opustoszałe ulice, przenika mury kamienic, wdziera się do mieszkań ludzkich.

Pani Mira siedzi w zaciemnionym pokoju i myśli, rozważa, kombinuje. Od szeregu dni zaniechała już bezcelowych wycieczek do miasta — bo i poco? Nieliczni znajomi, których możnaby jeszcze spotkać na ulicy, gotowi z całą właściwą ludziom brutalnością wypytywać o projekty letnie; a tu jak na złość niema pieniędzy! Niedawna choroba dziewczynek, jakieś raty i spłaty pochłonęły całą skromną zresztą gotówkę. Pomijając fakt, że PWK, czarująca, wspaniała, olbrzymia, głosząca całemu światu kulturalny dorobek Narodu, warta jest sama dla siebie widzenia — inne, stokroć ważniejsze względy dręczą biedną p. Mirę. Co ludzie powiedzą? Jakiem ironicznem spojrzeniem powitają znajomi i przyjaciele wiadomość o tem ich zaniedbaniu PWK To przecie kompromitacja!

— Żeby choć Józio miał głowę do interesów, może udałoby się coś jakoś pokręcić! — wzdycha ciężko pani Mira.

Nagle, w przedpokoju dzwonek! Zasobna w tuszę pani Wyrobkowa ściska czule przyjaciółkę:

— Najdroższa! Wpadłam na małą chwilkę tylko, chciałam pożegnać cię, wiesz, jedziemy na PWK.

— I my również jedziemy w tych dniach na PWK. — odpowiada z przekonaniem p. Mira.

* * *

Lokomotywa sapie, zgrzyta, gwiżdże, sypie deszczem iskier, otacza się chmurą dymu i pary. Jeszcze jeden zakręt, pociąg zwalnia biegu i wtacza się majestatycznie na małą stacyjkę. Las z jednej strony i z drugiej strony również las. Wysokopienne sosny kryją w swej gęstwinie rozrzucone tu i tam malownicze domki. Na peronie kołysze się tłum letników, wagony wyrzucają z czeluści swych całe roje ludzi.

— Brzuchowice — woła donośnym głosem konduktor.

— Jesteśmy na miejscu — obwieszcza p. Mira, oglądając się za mężem — wysiadajcie dziewczynki.

Nagle ponsowieje z gwałtownego oburzenia:

— Józiu patrz! tam, tam na peronie... wszak to pani Wyrobkowa!

Regina Mrozowicka.

uszanował bynajmniej Józef Terlecki, który — jak doniosła policji Józefa Bielecka, zamieszkała przy ul. L. Sapiehy l. 43, napadł wczoraj na jej siostrę Olgę, którą pobił tak dotkliwie paskiem, że odniosła szereg obrażeń cielesnych.

— **Tramwajowe i kolejowe „szczury“.** Wiktor Makowiecki, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 1, zawiadomił policję, iż w wozie tramwajowym, podążającym ul. Słowackiego, skradł mu jakiś kieszonkowiec złoty zegarek z łańcuszkiem. — Drugi „szczur“ tramwajowy ukradł pamiątkową, srebrną papierośnicę dr. Stanisławowi Kalinowiczowi, dyrektorowi szpitala powszechnego w Nadwórnej, w wozie tramwajowym na ul. Zyblikiewicza. — Wreszcie Mojżesz Glanzmann zawiadomił policję, że na peronie dworca głównego skradziono mu bilet do Wiednia i kwotę 240 zł. — Widać z tego, że „szczury“ rozpoczynają sezon po wywczasach wakacyjnych.

— **Mocno podejrzany klient.** Do sklepu „Kinofot“ przy pl. Marjackim 6 przybył wczoraj jakiś osobnik, który chciał pobrać towar, przedstawiając papiery, opiewające na nazwisko Stanisława Kożelucha. Gdy papiery te wydały się kierownikowi firmy podejrzanymi, klijent pozostawiając je w sklepie, czemprędzej zbiegł w nieznanym kierunku.

Targi Praskie odbędą się od 1—8 września b. r. a nie jak mylnie podano w numerze z dnia 28-go sierpnia od 1—16/9. 29. k7348

ZAMORDOWANY W CZASIE PASZENIA KONI.

Rawa Ruska. (Tel. wł.). Wczorajszej nocy na polu w Kamiennej Górze, w tutejszym powiecie, zamordowany został przez nieznanego sprawcę Semko Dumycz, liczący 45 lat. Otrzymał on cios tępem narzędziem w lewą skroń, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Sprawca pozostał nieznanym.

RANNY POSTERUNKOWY NIE POZOSTAŁ DŁUŻNYM.

Nisko. (Tel. wł.). Post. Władysław Cieśla z Powiatowej Komendy P. P. w Nisku użył wczoraj przed południem bagnetu przeciw Janowi Madziarczykowi z gminy Zarzecze i zadał mu cięcie bagnetem w lewą nogę. Post. Cieśla został przez Madziarczyka raniony w rękę.

WŁAMANIE KASOWE W BARYSZU.

Buczacz. (Tel. wł.). Przedwczoraj o północy nieznani sprawcy włamali się do Urzędu pocztowego w Baryszu, skąd zabrali żelazną kasę wagi 25 kg. wraz z gotówką w kwocie 539 zł., pakiet z butelkami wina i srebrny zegarek. Sprawcy dostali się do biura przez okno, a po wyłamaniu krat do komory i wybiciu otworu w ścianie, weszli do urzędu. Dochodzenia policyjne nie dały na razie żadnego wyniku.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z WOZEM.

Radziechów. (Tel. wł.). Onegdaj po północy autobus nr. 90697, prowadzony przez szofera Karola Hitmarowicza ze Lwowa w kierunku Stojanowa na drodze koło tutejszego kościoła najechał na wóz Wasyla Motluka z Mukań. Konie, przestraszone światłem reflektora skręciły nagle w bok, skutkiem czego Motluk wypadł z wozu na chodnik i doznał złamania obojczyka i dwóch żeber. Żona Motluka doznała lekkiego uszkodzenia ciała.

OFIARY WODY.

Tarnopol. (Tel. wł.). W stawie w Dubowcach, w tutejszym powiecie, utonął onegdaj Kazimierz Skórski, liczący 20 lat, umysłowo - chory. Zwłoki na polecenie Prokuratury pochowano.

Borszczów. (Tel. wł.). W czasie kąpieli w Zbruczu w miejscu niedozwolonem obok słupa granicznego utonął Borys Semeńczuk, zamieszkały w Skale.

Włamanie do składu futer.

SZKODA WYNOSI OKOŁO 40.000 ZŁ.

Niewyśledzeni sprawcy dostali się wczorajszej nocy do składu futer Dawida Gemsa przy ul. Legjonów l. 37 i skradli znaczną ilość skórek ogólnej wartości około 40.000 zł.

Sklep Gemsa mieści się w parterze wspomnianej kamienicy, przyczem wchód do magazynu prowadzi z sieni. Obok znajduje się skład instrumentów muzycznych A. Bodensteina. Wchód do tego magazynu prowadzi również z sieni.

Otóż sprawcy włamali się najpierw po przezwyciężeniu kłódek i zamków do sklepu Bodensteina, z którego po wyrobieniu w wąskiej ściance murowanej otworu oraz wycięciu małego otworu w ściance drewnianej przepierzenia w sklepie Gemsa — byli już u pożądanego celu. Rzecz charakterystyczna, że otwór, wykonany przez nich w ścianie drewnianej jest bardzo niewielki, to też dziwić się należy, jak przez ten otwór mógł się prześlizgnąć włamywacz. Ponieważ przy ściance owej była złożona znaczna ilość skórek, przeto złodzieje wciągnęli te skórki najpierw do sklepu Bodensteina, a potem jeden z nich dostał się do magazynu Gemsa i tam zrobił duże spustoszenie, zabierając znaczną ilość najrozmaitszych skórek krymskich i tp. Złodzieje uszli drogą, którą przyszli. Zaznaczyć należy, że już przed kilku dniami próbowali oni dostać się do sklepu Gemsa, przyczem zbiegli z niewyjaśnionych powodów, nie zabrawszy żadnego łupu. Magazyn Gemsa był ubezpieczony. Na miejscu zjawili się funkcjonarjusze policyjni, celem podjęcia wstępnych dochodzeń, które na razie nie dały żadnego wyniku.

Pan wojewoda stanisławowski objeżdża ziemię stryjską.

W dniach od 21—23 sierpnia odbył p. wojewoda dr. Nakoniecznikow-Klukowski w towarzystwie woj. Komendanta Policji Państwowej podinspektora Buczowskiego, inspekcję powiatu stryjskiego, która objęła 27 gmin wiejskich i 7 posterunków P. P. We wszystkich miejscowościach mieszkańcy gmin z miejscową inteligencją na czele, a więc z duchowieństwem i nauczycielstwem witali dostojnego gościa z entuzjazmem — ozdabiając urzędy gminne zielenią i flagami państwowemi i przyjmując pana wojewodę starym zwyczajem słowiańskim chlebem i solą.

Przez Dobrzany, Uhersko, Pukieniecze, Lisiatycze, Wierczany, Tatarsko, Chodowice przybył pan wojewoda do Daszawy, chcąc się tutaj dokładnie zaznajomić z wielkim rozwojem tej miejscowości tak pod względem przemysłowym jak i kulturalnym. Przełożony O. O. Salezjanów ks. Jan Bujar w towarzystwie Rady gminnej, miejscowego strzelca, Dyrekcji Gazoliny i dziatwy szkolnej powitał pana wojewodę przy dźwiękach miejscowej orkiestry, poczem pan wojewoda po zwiedzeniu nowo budujących się Zakładów OO. Salezjanów, domu ludowego i szybów gazowych, wpisał swoje nazwisko na pamiątkę tego dnia w dyplomach pochwalnych członków miejscowego strzelca.

Następnie wyjechał pan wojewoda w dalszą inspekcję do Podhorzec, Dulib, Koniuchowa, Lubieniec, Gelsendorfu i Hurniego. W Gelsendorfie piękną mowę powitalną wygłosił miejscowy proboszczy, ks. Ad. Stanawski, który podniósł ogromne przywiązanie Niemców miejscowych do władz polskich i zapewniając o ich bezwzględnej lojalności wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć dostojnego przedstawiciela Rządu. — Pan wojewoda oglądał szczegółowo wzorowe gospodarstwa Niemców interesując się już przez nich wprowadzonem oświetleniem i opalaniem pieców gazem z Daszawy.

W gminie Hurnie miejscowy kanonik ks. Ambroży Poleński w otoczeniu kleru ubrany w szaty kościelne powitał pana wojewodę uroczystem przemówieniem, zapewniając go o bezwzględnej lojalności parafian ze szczerem życzeniem dalszej współpracy wszystkich obywateli Podkarpacia bez względu na ich narodowość i przynależność partyjną ku chwale i potędze Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu następnym zwiedził pan wojewoda gminy Bratkowce, Żulin, Siemigilów, Rozhurcze, Strzałków, Brzeźnicę zapoznając się tutaj szczegółowo z prowadzoną przez dyr. Dzierzbickiego szkołą rolniczą, a następnie przez Łotatniki i Siechów przybył do Sokołowa powitany ogromnie serdecznie i uroczyście przez to miasteczko, które jest stale każdą powodzią nawiedzane. Po zaznajomieniu się z całością gospodarki gminnej, ofiarował pan wojewoda na mającą powstać ochronkę 250 zł., poczem oprowadzany przez właściciela Sokołowa hr. Dzieduszyckiego zwiedził słynną szkółkę kwiatów i drzew owocowych obejmującą już dzisiaj 60 morgów.

W godzinach popołudniowych przeprowadził pan wojewoda inspekcję gmin Falisza, Stańkowa, Dołhego i Morszyna, interesując się w tej ostatniej miejscowości rozwojem Morszyna jako miejscowości kuracyjnej i klimatycznej i późnym wieczorem powrócił do Stanisławowa.

We wszystkich miescowościach wyżej wymienionych przeprowadził pan wojewoda lustrację gospodarki gminnej.

Nieboszczyk jadący na gapę.

Zdarzały się wypadki jazdy na gapę nawet przez Atlantyk — jakiś Jugosłowianin — niedawno na gapę dojechał do Paryża ale żeby nieboszczyk jechał na gapę z Charlottenburga (koło Berlina) do Sołotwiny koło Dębicy — tego jeszcze nie było.

A przecież taki wypadek zdarzył się onegdaj i dopiero dzięki uczciwości prowadzącego pociąg z Krakowa do Lwowa dostał się do wiadomości władzy kolejowej.

Oto pociągiem krakowskim jechało dwóch pasażerów do Debicy Rubin Beer Reiner i Manes Kalb, wykazujący się biletami jazdy z Charlottenburga do Dębicy. Pasażerowie ci pokazali również trzeci bilet w imieniu swego krewnego, „ciężko chorego“ który jak na to pozwalają przepisy jechał w wagonie służbowym, leżąc na noszach. Gdy prowadzący pociąg wszedł do wagonu służbowego a było to już koło Tarnowa, zobaczył rzeczywiście nosze nakryte prześcieradłem, pod którem zarysowała się jakaś postać ludzka. Ponieważ w wagonie rozchodziła się przykra woń rozkładającego się ciała — prowadzący pociąg domyślając się czegoś złego podniósł koc i ku swemu przerażeniu znalazł trupa. Zawiadomił więc natychmiast Kalba i Reinera — a ci wzięli go na bok i ofiarowywali mu 100 zł. by pozwolił dojechać do Dębicy, gdyż chory „dopiero co“ umarł.

Widząc w tem jakąś nieczystą sprawkę, prowadzący pociąg zatelegrafował do Sołotwiny i zażądał komisji lekarskiej. Tu dopiero stwierdzono, że zwłoki znajdują się w zupełnym rozkładzie, że śmierć chorego nastąpiła przed 24 godzinami albo i wcześniej, wagon ze zwłokami odczepiono od pociągu; Reinera i Kalba pociągnięto do odpowiedzialności.

Śledztwo zapewne wykaże, jakich dróg użyli wspomniani żydzi, by tanim kosztem, z pominięciem bardzo ostrych przepisów sanitarnych przewieść trupa z Niemiec do Polski i jak udało się im uspić czujność organów granicznych.

Kronika tarnopolska.

Nowy wicewojewoda. Onegdaj objął urzędowanie nowy wicewojewoda tarnopolski p. Kazimierz Dziewałtowski-Gintowt dotychczasowy wicewojewoda wołyński.

W nowym wicewojewodzie zyskuje województwo tarnopolskie pierwszorzędną siłę administracyjną, która w tym kierunku posiada chlubnie zapisaną kartę tak w służbie państwowej, jakoteż na niwie pracy społecznej.

Oddział Banku Rolnego. Od lat odczuwa się brak filji centralnej instytucji finansowej w Tarnopolu, stolicy województwa. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że w miesiącu kwietniu 1930 stosunki pod tym względem poprawią się. W tym bowiem miesiącu zacznie w Tarnopolu działać Państwowy Bank Rolny, najpierw w formie ekspozytury, obsłużonej 12 urzędnikami, a potem, t. j. od listopada 1930 przez pełną Organizację Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Tarnopolu.

Święto Żołnierza w Płotyczy. — W tym roku obchód święta w Płotyczy przeszedł wszelkie oczekiwania. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą wielką niestrudzonego w pracy Dowódcy 12 dywizji piechoty p. generała Dowoyno-Sołłohuba i jego podwładnych pułków. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową na polach właściciela dóbr Płotyczy. W nabożeństwie wzięli udział pp. wojewoda Moszyński w towarzystwie attache włoskiego Donatiego, naczelnik Wydz. Bezp. Żyborski, starosta brzeżański Koczyński, nadkom. P. P. Iżewski nadto okoliczne ziemiaństwo oraz delegacje z miast, okoliczne duchowieństwo ruskie oraz niezliczone rzesze włościan.

Po mszy św. p. generał Sołłohub wyjaśnił żołnierzom znaczenie święta i wezwał ich do pilnego i sumiennego spełniania obowiązków wobec Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Po przemowie odbyła się defilada 4 pułków piechoty i pułku artylerji.

Katastrofa samochodowa. Autobus jadący z Podkamienia do Brodów, prowadzony przez szofera Alberta Wocianowskiego, najechał na słup telegraficzny na terenie przysiółka Bakaje ad Czernica, wskutek czego został kontuzjowany w okolicy lewego oka starszy przod. Łopatka Rudolf z Podkamienia. Wypadek spowodowało wadliwe funkcjonowanie kierownicy.

Ginekolog
Dr. R. BREJTER
powrócił. 7274n

Dyskusja nad osuszeniem Morza Śródziemnego.

Jeden z dzienników wychodzących w Mediolanie opisuje projekt drezdeńskiego inżyniera Sorgela osuszenia Morza Śródziemnego.

Osuszenie to w rzeczywistości jest o wiele łatwiejsze, niż się ludziom wydaje.

Jest ono łatwiejsze do przeprowadzenia od prac nad osuszeniem jeziora Zuider, do których się obecnie zabrano.

Aby osuszenie uskutecznić, należy przedewszystkiem zamknąć Morze Śródziemne z trzech stron: pod Gibraltarem, w Dardanelach i Suezkim kanale.

Zamknąć morze w Suezkim kanale będzie najłatwiej, gdyż kanał ten zamula się piaskiem bardzo łatwo i wiele pracy corocznie kosztuje oczyszczenie go. W Dardanelach prace wymagałyby już o wiele więcej mozołów. W Gibraltarze trzebaby dokonać istnych cudów techniki, by tam zagrodzić morze od oceanu. Morze jest tam głęboko ści od 400 do 500 mtr., a w niektórych miejscach głębia jego dosięga nawet 800—900 mtr. Miejsca takie są, co prawda, nieliczne.

Ogrodzenie Morza Śródziemnego od Oceanu Atlantyckiego w Gibraltarze wymagałoby budowy 10 tam, któreby leżały jedna nad drugą w dość wielkich odstępach. Każda następna tama leżałaby o 100 mtr. niżej. Inżynier Sorgel nie wyjaśnia, dlaczego trzeba aż dziesięciu tam. Ponieważ pierwsza już tama musiałaby być bardzo wysoka, trudno jest pojąć, na co potrzebne są dalsze tamy.

Przypuśćmy jednak, że udałoby się we wszystkich trzech miejscach zamknąć Morze Śródziemne — cóż dalej?

Według mniemania inż. Sorgela, Morze Śródziemne nie odrazuby wyschło — ale w każdym razie powierzchnia jego wód opadłaby prawie o 1000 mtr.

Inż. Sorgel wyliczył, że rzeki wpadające do Morza Śródziemnego, jak Ebro, Rona, Po i Nil nie dostarczają mu dostatecznej ilości wód by utrzymać jego powierzchnię na wysokości obecnej.

Wody opadałyby stopniowo i wkrótce taki obraz przedstawiłby się na powierzchni: wyspa Sycylia stałaby się półwyspem, gdyż cieśnina Messyńska stałaby się lądem i połączyłaby Sycylię z macierzą włoską. Korsyka i Sardynia połączyłyby się w jedną wyspę, która w rezultacie ostatecznym złączyłyby się i z Elbą, a następnie z półwyspem włoskim. Wybrzeża Hiszpanii wydłużyłyby się nie tylko w kierunku lądu afrykańskiego, ale i w kierunku wysp Balearskich, łącząc się w ten sposób w jeden ląd z Afryką.

Całe Morze Adryatyckie zniknęłoby prawdopodobnie, tak, że Włochy powiększyłyby się w dwójnasób. — Przestrzeń wodna pomiędzy Azją Mniejszą i brzegiem afrykańskim, w której to przestrzeni znajduje się wyspa Cypr, zamknęłaby się, tak jak i całe Morze Egejskie, z którego powierzchni zginęłyby wszystkie wyspy zamieniając się w ląd połączony.

Powstaje pytanie przy rozważaniu tego gigantycznego planu, coby się stało z olbrzymiemi masami wód, które wpadają do Morza Czarnego. Mają tam ujście największe rzeki Europy: Dunaj, Dniestr, Dniepr i Don. Projekt by wody te zepchnąć poprostu do Morza Kaspijskiego, jest wprost nierealny. Coprawda powierzchnia Morza Kaspijskiego jest o 20 mtr. poniżej powierzchni Morza Czarnego. Nie trzeba jednak zapominać, że Morze Kaspijskie otrzymuje olbrzymie masy wód z rzek, jak Wołga, Ural, Kura. Nadmiar wód z Czarnego Morza nie pomieściłby się w Morzu Kaspijskiem.

Prędzej czy później musianoby znów wrócić do... Morza Śródziemnego a Kreta, Cypr, Sycylja i Sardynia znów stałyby się wyspami.

Ciekawą jest rzeczą, jak odpowie na te pytania inżynier Sorgel?

Czy śmiałym Bóg sprzyja?

Napisała Bebe Daniels.

Praca aktorki filmowej jest bezsprzecznie niezwykle urozmaicona i interesująca. A cóż dopiero mówić o aktorce, która, tak jak ja, występuje w filmach o charakterze sportowo-sensacyjnym. Przyznać jednak muszę, że praca ta ma swoje ciemne strony również, jest bowiem równie niebezpieczna, jak urozmaicona, i równie denerwująca, jak interesująca. Są wprawdzie ludzie, nie pozbawieni złośliwości którzy twierdzą, że wszelkie ryzykowne momenty w filmach wykonuje zawsze zręcznie dobrany sobowtór-akrobata. Stwierdzam, że nie posiadam, niestety, takiego sobowtóra i że wszelkie wypadki, jakie zdarzyły mi się podczas nagrywania moich ostatnich filmów, odczułam, i to nader boleśnie na własnej skórze. Dlatego postanowiłam nigdy nie rozpoczynać pracy filmowej, nie posiadając doskonale wypróbowanego talizmanu, na który zawsze zdać się będzie można. Przesąd czy też nie przesąd, ja w każdym razie nie mam ochoty powiększać serji wypadków, jakie mi los dotąd zgotował. Wystarcza mi w zupełności trzy, jakie mi się dotąd przydarzyły.

Zaczęło się od jednego filmu, w którym podczas pobytu w opuszczonej kopalni przeżywać miałam szereg niesamowitych przygód. Zdjęcia same przez się wcale nie były niebezpieczne ani przez chwilę nie przypuszczałam, że mi się cokolwiek przydarzyć może. Jednak los chciał inaczej. Mój partner, James Hali i ja mieliśmy odbyć przejażdżkę autem. Potężne drzewo o rozgałęzionych, licznych konarach stało w miejscu, gdzie stać nie powinno, ponieważ auto nasze spotkało się z niem w momencie jak najmniej pożądanym, w wyniku czego auto powędrowało do warsztatów, ja zaś na trzy tygodnie do szpitala.

W innym zaś filmie, w którym występowałam jako „Girl“ w wielkim teatrze rewji, zdarzyło się kiedyś, że gdy stałam na scenie jednego z teatrów w Los Angeles gdzie nagrywano końcowe sceny filmu i romawiałam właśnie jak najspokojniej z reżyserem o tem, jak bardzo się cieszę, że film wkrótce będzie ukończony, i że udało się wykonać go bez ani jednego przykrego wypadku, reżyser nagle gwałtownie odsunął mnie na bok. Zrobił to jednak zbyt późno, bo worek z piaskiem przymocowany do żelaznej obręczy, który spuszczano właśnie przy przesuwaniu jednej z dekoracyj, spadł na mnie, przyczem obręcz żelazna zraniła mi boleśnie nogę. Minęło sporo czasu, zanim znów występować mogłam.

Aby ustrzec się od dalszych tym podobnych przypadków zaopatrzyłam się podczas nagrywania następnego filmu, (a była to „Panienka z obiektywem“, w której grałam reporterkę filmową) w talizman, który polecony mi został jako niezmiernie skuteczny. Był to mały indyjski bożek i sądzę, że pewnego dnia musiał być albo w złym humorze, albo też pogniewał się na mnie, że tak zupełnie w gruncie rzeczy nie bardzo mu dowierzałam, albo też ta cała jego moc utajona była tak zwanym zwykłym szwindlem, dość, że i tym razem nie obeszło się bez wypadku.

Podczas nagrywania sceny, w której zjeżdżam po linie, przeciągniętej od tonącego parowca na wybrzeże, nagle silnie naciągnięta lina metalowa obluzowała się i ja znalazłam się w równie nieprzewidzianej, jak nieprzyjemnej kąpieli. Skończyło się „tylko“ na ciężkiej grypie.

Odtąd postanowiłam szukać amuletu, któryby jednak potrafił ustrzec mnie lepiej. A może byłoby lepiej, gdybym nie narażała się na tak ryzykowne sytuacje. Kto wie?

KĄCIK PRAKTYCZNY.

Jak czyścić plamy na różnych tkaninach.

Działanie rozpuszczalników. — Benzyna na alkohol i siarczek węgla. — Proszki pochłaniające tłuszcz. — Konieczna przy czyszczeniu ostrożność.

Najwięcej rozpowszechnionym środkiem dla czyszczenia plam jest benzyna. Nie bez podstaw nawet można twierdzić, że większa część specyfików płynnych, sprzedawanych dla tego celu zawiera jako główny składnik benzynę. Mimo to nie jest ta ostatnia rzeczywiście uniwersalnym i najlepszym środkiem, gdyż powoduje bardzo często lekka zmianę barwy całej tkaniny i brudne obwódki wokoło zwilżonych miejsc i jest pozatem bardzo niebezpieczną. Działanie czyszczące benzyny polega na jej zdolności rozpuszczania tłuszczu, oraz szeregu innych substancyj, które trafiając na materiał, wywołują plamy. Jak już mówiliśmy, benzyna ma właściwość pozostawiania brudnych obwódek, które tworzą się z powodu, że ta lekka ciecz pełznie łatwo po włoskach tkaniny, niosąc ze sobą cząstki rozpuszczalnego brudu, który wreszcie osiada na brzegach zwilżonego miejsca. Dla uniknięcia tych przykrych zjawisk ubocznych, przeprowadzać czyszczenie benzyną należy następującym sposobem: Poplamioną rzecz rozkłada się na stole na kawałku czystego złożonego parokrotnie i miękkiego płótna, potem nabiera się na płatek dużą ilość benzyny i zwilża się nią tkaninę dokoła plamy, poczem dopiero zaczynamy czyścić zabrudzone miejsce, dbając o to, ażeby zanieczyszczona benzyna nie rozpływała się szeroko, lecz wsiąkała w podłożony płat. Pocieranie należy wykonywać ostrożnie, ażeby nie zniszczyć apretury, a po usunięciu plamy trzeba wilgotne miejsce podsuszyć nieco, przyciskając doń czysty płatek. Jeżeli plama jest bardzo tłusta, trzeba w czasie czyszczenia kilka razy zmieniać podłożony płatek, gdyż inaczej nagromadzony na nim brud rozpłynie się po całem wilgotnem miejscu. Gdyby na tkaninie mimo wszystko pozostała brudna obwódka, można ją usunąć po wyschnięciu przez lekkie zmycie mydlaną wodą, lub, jeżeli mamy do czynienia z jedwabiem, możemy czyszczone miejsce posypać drobnym proszkiem czystego gipsu, który ma właściwość wchłaniania w siebie tłuszczu. Po pewnym czasie gips trzeba usunąć przez zeszczotkowanie.

Czyszczenie różnych plam jest najtrudniejsze na jedwabiu, o którym przed chwilą mówiliśmy, dlatego też, jeżeli nie chcemy zniszczyć całej sztuki, należy najpierw popróbować na jakimś skrawku, czy benzyna nie powoduje blednięcia deseniu, a dopiero potem przystępować do czyszczenia całości.

Prócz benzyny możemy z powodzeniem użyć jej mieszaniny ze spirytusem, gdyż ten ostatni ma znów właściwość rozpuszczania substancyj, na które benzyna nie działa. Jeszcze lepiej niż benzyna i alkohol, działa siarczek węgla, który najmniej niszczy kolorowe desenie i nigdy nie pozostawia brudnych obwódek. Z tego względu należy go specjalnie polecić do czyszczenia jedwabiu, oraz innych kosztownych tkanin. Czyszczenie siarczkiem węgla należy wykonywać następującym sposobem: Jak dla benzyny tkaninę rozkłada się na stole na kawałku miękkiego i czystego płata, potem szybko i lekko przeciera się siarczkiem węgla. Ponieważ ten ostatni jest wyjątkowo lotny, paruje on szybko z płatka, tak, że w czasie czyszczenia trzeba nieraz kilkakrotnie uciekać się do ponownego zwilżania plamy.

Prócz rozpuszczalników dobrze bardzo usuwa tłuszcz drobny pył magnezjowy, który należy lekko zwilżyć benzyną i położyć na plamie.

Na zakończenie musimy ostrzec przed czyszczeniem tkanin w pobliżu ognia, gdyż wszystkie prawie środki, używane do tego są bardzo lotne i łatwopalne i z tego powodu mogą być bardzo nawet niebezpieczne przy najmniejszej nieostrożności.

Rozmaitości.

+ **Statystyka życia 80-letniego.** Amerykanie cierpią na przesadną manję fabrykowania rekordów i statystyk. Na tego drugiego konika wsiadło jedno z pism amerykańskich ogłaszając ankietę dla ujęcia w cyfry swego życia. Wśród mnóstwa odpowiedzi, przejrzystością i ścisłością wyróżnia się jedna. Autorem jej jest 80-letni starzec, obywatel Stanów Zjednoczonych. Według materjału podanego przez niego, z przeżytych 80 lat, na spanie i ubieranie się wypada 26 lat, 31 dni, 18 godzin 22 minuty. Dalej: zajęcia zawodowe — 21 lat, 95 dni, 14 godzin, 4 minuty; jedzenie i picie — 5 lat 340 dni, 5 godzin, 14 minut; bezwład, brak decyzji, wahanie się — 6 lat, 186 dni, 14 godzin, 10 minut; czekanie na omnibus, bilety i t. p. — 5 lat, 302 dni, 10 godzin, 5 minut; urlopy i dni świąteczne — 4 lata, 12 dni, 15 godzin, 3 minuty; podróże — 3 lata, 273 dni, 18 godzin, 24 min. Lektura czasopism zajęła 1 rok, 243 dni, 7 godzin, 18 min.; golenie się i strzyżenie włosów — 140 dni, 23 godz. 19 min.; wiązanie krawatki — 18 dni, 12 godz. 6 min.; czyszczenie nosa — 130 dni, 8 godz., 28 min. Nakoniec szukanie spinki od koszuli — 7 dni. Dziwna precyzja samokontroli — co do minuty!

✝

AMELJA LECIEJEWSKA

wdowa po profesorze Uniwersytetu

zmarła po krótkich cierpieniach, dnia 28 sierpnia 1929 r., przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30-go sierpnia 1929 r., o godzinie 12, w południe z domu żałoby przy ul. Tarnowskiego l. 85, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

Rodzina.

Klozety

KUNZ LWÓW, Telefon 1—41, Króla Leszczyńskiego 95.

6619a

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Len polski na ziemiach wschodnich.

„Len polski na Ziemiach Wschodnich" St. Brzostowskiego ujmuje zagadnienie lniarstwa wszechstronnie, omawia bowiem jego stan obecny u nas pod względem statystycznym, rolniczym i handlowo-przemysłowym oraz wskazuje nam normy, które w istocie powinny być u nas stosowane przy uprawie i obróbce lnu oraz w handlu włóknem lnianem i siemieniem.

Zarys statystyczny lnu omawia autor dla całej Polski, uwzględnia jednak szczególniej cztery północno-wschodnie województwa. Dane o nas zestawia on z danemi w tym zakresie, dotyczącemi lniarstwa na Litwie i w innych państwach. Z cyfr, dotyczących obszaru zasiewu lnu u nas, wykazuje p. Brzostowski, że w Polsce największe uprawy lnu mamy w 4 północno-wschodnich województwach, gdzie stanowią około 70 prc. całej powierzchni uprawy lnu w Polsce. Pozatem mają uprawy lniane na Ziemiach Wschodnich tem większe znaczenie, że są one w większych rozmiarach u poszczególnych rolników, rejony lniane są więcej zwarte, a więc plantacje te są typu handlowego. Natomiast uprawy lniane w centralnych i zachodnich województwach, a częściowo i w południowych, więcej są siane na domowe potrzeby, niż na produkcję lnu w handlu, z wyjątkiem oczywiście poszczególnych tam tejszych powiatów, gdzie lny są uprawiane z obliczeniem na sprzedaż włókna.

Województwo wileńskie w wspomnianych przed chwilą 70 prc. powierzchni pod lnem ma udział największy, zajmuje ono miejsce pierwsze pod tym względem. Uprawy lnu zwiększyły się w Wileńszczyźnie ostatnimi laty znacznie, dochodząc tam prawie do 40.000 ha. Autor zestawia te liczby dotyczące województwa wileńskiego z innemi i podkreśla, że jeżeli obecne lny wileńskie rozpatrywać na tle lnów zachodu Europy, biorąc np. jako podstawę obszar lnu na Zachodzie w 1927 r., to stwierdzimy, że obecnie województwo wileńskie ma powierzchnię uprawy lnu, której rozmiar przekracza obszar lnu w Belgji i w Niemczech łącznie.

Jednak urodzaj lnu wileńskiego jest w stosunku do tych zachodnio-europejskich pod względem wagi słomy lnianej na 1 ha — u nas czterokrotnie mniejszy, niż np. w Belgji, pozatem włókno lniane z tej naszej słomy lnianej jest znacznie mniej cenne, niż w lnach belgijskich.

Nie oznacza jednak, zdaniem p. Brzostowskiego, taki stan rzeczy u nas sytuacji beznadziejnej, bowiem, zdaniem jego, łatwo możemy dojść w lnie do wyników najlepszych, byle racjonalnie tę pracę organizować. Len, który p. B. nazywa rośliną kosztowniczą, idącą z kraju do kraju w poszukiwaniu wilgoci, emigruje, zdaniem jego, również wówczas, jeśli ma len złych opiekunów, którzy powodują, że len czyni sobą kłopot i rolnikowi i kupcowi.

Otóż na to, aby len od nas nie emigrował, należy lniarstwo traktować fachowo i poważnie, gdyż inaczej łatwo można len wypłoszyć od nas, jak to wyraził się w rozmowie z autorem omawianej książki jeden z doświadczonych włościan-lniarzy.

Obroty handlowe lnem są oczywiście największe w woj. wileńskiem i w woj. nowogródzkiem, a wogóle w czterech północno-wschodnich województwach stanowią prawie 60 prc. obrotów lnianych w Polsce. Eksport lnu, podany przez Urząd Statystyczny zwiększa u nas p. B. przez wywóz lnu od nas przez Dźwinę w Drui.

W zakresie uprawy lnu, a mianowicie wszystkich czynności, których dokonywa rolnik, mamy w książce p. B. omówione wszystkie etapy tej uprawy, są też wykazane jej usterki u nas, po-

dane stosunki pod tym względem, istniejące na Zachodzie i w Rosji, oraz poparte dla naszego rejonu lnianego wskazaniami, zgodnemi z miejscowemi stosunkami i doświadczalnictwem lnianem.

P. Brzostowski nie ogranicza się tylko do omówienia fachowego uprawy lnu u nas, ale podaje nam również szereg miejscowych obyczaji lnianych, istniejących u naszych włościan obecnie i w przeszłości. Np. opisuje nam zwyczaje lniane na Litwie pogańskiej, gdzie Litwini mieli bożka lnianego Wizbantasa i boginie lnianą Ałabatis.

W zakresie moczenia i roszenia lnu oraz mechanicznej jego obróbki wykazuje autor nasze niedomagania i daje pod względem poprawy tych stosunków szereg fachowych wskazówek, doradzając jednak umiar w stosowaniu nowoczesnych metod mechanicznej przeróbki lnu, szczególnie w rejonach, gdzie włókno lniane jest słabe i niejednolite. W książce p. B. mamy również szczegółowo omówione zasady handlu lnem oraz podane wszystkie warunki, powodujące jego normalizację.

Ponieważ w lnie subjektywność włókna odgrywa główną rolę przy ocenie jego wartości, określa p. B. typowe włókna lniane u nas, podając każdy typ z jego charakterystyką, wskazując jego rejon oraz nazwy głównych naszych miasteczek, gdzie odbywają się dni targowe, na których sprzedawane są poszczególne z tych odmian włókna.

Przy omawianiu kwalifikacji poszczególnych typów naszego włókna lnianego na numery przędzy, porównywa je autor z różnemi gatunkami lnów rosyjskich, łotewskich i litewskich, proponując przytem określanie wartości włókna lnianego pod względem jego podzielności tj. różnych kwalifikacyj na numery przędzy za pomocą jednostki wartości tzn. **kilonumery**, która odgrywałaby w ocenie tej wartości lnu taką teoretyczną podstawę, jak np. waga holenderska w cenie żyta. Rosja wprowadza podobny system u siebie obliczając tz. pudonumery.

Książkę zakańcza autor podkreśleniem, że len jest problematem nietylko naszych północno - wschodnich ziem, ale całej Polski, gdyż przy wyższej kulturze rolnej lny są lepsze, a warunki klimatyczne mamy prawie w całej Polsce dla lnu zupełnie odpowiednie. Doradza więc autor, aby w Polsce lniarstwo postawione było na tej szerszej płaszczyźnie, przyczem oczywiście najżywiej będzie ono zawsze interesowało rolników północno-wschodniej części Państwa.

W zakresie obecnych prac nad poprawą naszego urodzaju lnianego podkreśla p. B. poważną pracę, która wśród rolników prowadzi obecnie w woj. wileńskiem Związek Kółek i Organizacji Rolniczej Ziemi Wileńskiej.

Książka o lnie p. S. Brzostowskiego została wydaną przez Sekcję lniarską Związku Przemysłowców Polskich w Wilnie i zaopatrzona jest we wstęp, który dał w imieniu tej Sekcji lniarskiej prof. Bratkowski, wypowiadając o książce p. B. pochlebną opinję i doradzając zapoznanie się z nią naszym rolnikom i sferom handlowo-przemysłowym.

Rozwój oszczędności.

Stan wkładek oszczędności łącznie z dolarowymi przeliczony na złote po kursie 1 dol. 8.85 w 92 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie województw: krakowskiego, śląskiego (ciesz.), lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego wynosił z dniem 31. lipca 1929 zł. 218.503.383.44 na 480.473 ks. wkł. co w porównaniu ze stanem z 30 czerwca 1929 zł. 210.502.411.18 na 477.565 ks. wkł. daje przyrost w lipcu 1929 zł. 8.000.972.26 i 2.908 ks. wkł.

W 25 Kasach Oszczędności woj. krakowskiego łącznie z 3-ma Kasami woj. śląskiego: Stan wkładek wynosił 30 czerwca 1929 zł. 97.650.064.50 na 176.683 ks. wkł. W lipcu złoż. zł. 10.886.499.81 wyd. 2734, w lipcu podj. zł. 7.442.889.51 śc. 1743 co dało różnicę plus 3.443.610.30 na plus 991 ks. wkł. Stan 31 lipca 1929 zł. 101.093.647.80 na 177.647 ks. wkł.

W Kasach Oszczędności woj. lwowskiego stan wkładek wynosił 30 czerwca 1929 r. zł. 94.163.108.58 na 244.906 ks. wkł. w lipcu złoż zł. 11.326.815.88 wyd. 3943, w lipcu podj. zł. 7.558.631.40 śc. 2687 co dało różnicę plus 3.768.184.48 i plus 1.256 ks. wkł.

Stan 31 lipca 1929 zł. 97.981.293.06 na 246.162 ks. wkł.

W 18 Kasach Oszczędności województwa stanisławowskiego: stan wkładek wynosił 30 czerwca 1929 zł. 11.756.389.71 na 33.064 ks. wkł. W lipcu złoż. zł. 1.890.698.72 wyd. 1033, w lipcu podj. zł. 1.219.746.16 śc. 446 co dało różnicę plus zł. 670.862.56 i plus 587 ks. wkł. Stan 31 lipca 1929 r. złotych 12.427.252.87 na 33.651 ks. wkł.

W 17 Kasach Oszczędności woj. tarnopolskiego: stan wkładek wynosił 30 czerwca 1929 zł. 6.934.287.11 na 22.912 ks. wkł. W lipcu złoż. zł. 719.712.81 wyd. 432, w lipcu podj. zł. 602.836.61 śc. 358 co dało różnicę plus zł. 116.876.20 na plus 74 ks. wkł. Stan 31 lipca 1929 zł. 7.051.163.31 na 22.986 ks. wkł.

Z 92 Kas należących do Związku 82 nadesłały wykazy za lipiec, przy 10 (Kraków podg., Nowy Targ, p., Krynica Zdrój m., Krosno m., Rawa Ruska p., Sokal p., Dobromil p., Jaworów p., Horodenka p., Turka n. Stryjem p.,) z powodu zalegania z wykazami przyjęto stan z 30 czerwca br.

1. Kasa Oszczędności Przemyśl pow. zgłosiła przystąpienie.

Kronika gospodarcza.

= **Z polityki celnej Czechosłowacji.** Dość liczne zmiany, przeprowadzone w ciągu roku 1928 autonomicznie przez rząd czechosłowacki świadczą o pewnej rozbieżności oficjalnie głoszonych przez Czechosłowację zasad z zasadami faktycznie w praktyce stosowanemi. Zmiany te urzędowo uzasadnione zostały chęcią wyrównania nie korzystnych stosunków między poszczególnemi pozycjami taryfy z jednej strony, z drugiej zaś dążeniem do zaradzenia brakowi pasz, wynikłemu na skutek nieurodzaju. Zmiany taryfy celnej czechosłowackiej nastąpiły w omawianym okresie na mocy rozporządzeń z dn. 17 lipca (winogrona, tkaniny konopne, jedwabie, filmy, wyroby żelazne); z dn. 30 sierpnia 1928 r. (kukurydza pastewna); 29 listopada (ziarna kakaowe); oraz z dn. 28 grudnia (siarczan amonu).

Rozporządzenia te nie zmieniły samej ustawy celnej, jedynie na mocy par. 7 tej ustawy (datującej się z dn. 14 listopada 1927 r.) powołana została do życia Rada antydumpingowa. Narazie jednak, pomimo ukonstytuowania się — nie przejawiła jeszcze swej działalności, która przy znanem nastawieniu kierowników czechosłowackiej polityki celnej może się stać nieobojętną także i dla Polski.

W dziedzinie ulg celnych ustawa odnośna przewiduje ulgi celne dla maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, została przedłużona do końca r. 1929.

Zaznaczyć również należy pewne odprężenie w dziedzinie czechosłowackich przepisów reglamentacyjnych. Dla Polski szczególne znaczenie posiada wprowadzenie przez Ministerstwo Rolnictwa w grudniu ub. r. ułatwienia w sposobie wydawania pozwoleń na bezcłowy przewóz nasion buraka cukrowego oraz zniesienie w stosunku do Polski bezwzględnego zakazu przywozu ziemniaków.

Również interesującem jest podpisanie przez Czechosłowację umów międzynarodowych o uregulowaniu wywozu kości i skór surowych, do których z pewnemi zastrzeżeniami przystąpiła również i Polska.

= **Kryzys w przemyśle garbarskim.** Ze wszystkich gałęzi przemysłowych w Polsce najtrudniej przedstawia się sytuacja w przemyśle garbarskim. Konkurencja z towarem importowanem jest coraz trudniejsza. Mniejsze przedsiębiorstwa zmuszone są do likwidacji. Pewna poprawa sytuacji widoczna jest tylko w dziale skór twardych, natomiast w dziale skór miękkich panuje zupełna stagnacja. Przeważna ilość garbarń w Radomskiem jest unieruchomiona z powodu braku zbytu.

Z giełdy.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Lwów, 28. sierpnia.

Dziś Giełda nieczynna. Dolar w obrotach prywatnych zł 8.87 i pół. Dewizy w silniejszem zaofiarowaniu. Akcje w zastoju. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 28 sierpnia.

Na Giełdzie skromne obroty w życie, po cenach poniżej ostatnich notowań. Zboża chlebowe i pastewne w zaniedbaniu, w ślad zatem ceny zniżkują. Groch i hreczka również spadły w cenie.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 28 sierpnia. (Tel. wł.) Tendencja dla dewiz niejednolita. Obroty małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8815.

Rubel złoty 4.63 i pół.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 28 sierpnia. (Tel. wł.). Cegielski 36.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 28 sierpnia (Tel. wł.) Londyn 4.84 35/32, Paryż 3.91 3/8, Bruksela 13.91, Rzym 5.22 7/8, Madryt 14.71, Berno 19.25, Berlin 23.81 1/2.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 28 sierpnia (Tel. wł.) Londyn 43.23, Nowy Jork 11.25, Berlin 46.87 1/2 — 47.27 1/2, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.97 1/2 — 47.17 1/2, Gdańsk 57.78 — 57.93, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.75 — 57.90, Wiedeń (czeki) 79.44 1/2 — 79.72 1/2, Zurych 58.27 1/2, Praga 377.12 1/2 — 379.12 1/2.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1928	41.—	42.—
żyto ex 1928	23.75	24.25
jęczmień browarowy	—	—
„ przemiałowy	20.75	21.75
„ pastewny	—	—
owies małop. ex 1928	19.50	20.—
kukurudza	26.50	27.50
ziemniaki przemysł	—	—
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch 1/1 Victoria	45.—	50.—
„ polny	32.—	35.—
bobik	—	—
wyka czarna	—	—
„ szara	—	—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.—	5.—
hreczka	29.50	30.50
len	31.—	32.—
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	62.—	63.50
otręby żytnie	15.—	15.50
„ pszenne	16.—	16.50
kasza hreczana 50% poł.	57.75	59.75
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	40.—	41.—
pęcak	38.—	39.—
proso kraj.	—	—
makuchy lniane	—	—
mąk niebieski	135.—	45
„ siwy	115.—	25.—
koniczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1928	43.50	44.50
żyto ex 1928	26.25	26.75
jęczmień przemiał.	23.—	24.—
owies mał. ex 1928	22.—	22.50
mąka pszenna 65	74.—	75.—
„ żytnia 70%	—	44.—
otręby żytnie	15.50	16.—
„ pszenne	16.50	17.—

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

Sport.

II. Eliminacyjne zawody sportowe Policji Państwowej woj. wołyńskiego w Łucku.

W dniach 17 i 18 bm. odbyły się w Łucku drugie eliminacyjne zawody sportowe Policji Państwowej województwa wołyńskiego. Zawody te odbyły się w obecności p. wicewojewody Śleszyńskiego, zastępującego nieobecnego w Łucku wojewodę p. Józewskiego, — komendanta wojewódzkiego P. P. p. insp. Płotnickiego, delegata komendy głównej P. P. p. kom. Gintowta oraz licznej publiczności. W zawodach wzięło udział 77 zawodników, liczba znaczna, świadcząca dobrze o postępie ćwiczeń fizycznych i sportów wśród policji tutejszego województwa. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: bieg na 100 m: I Borowiecki w czasie 11,9 sek, II Mulawa, III Michalski; bieg na 200 m: I Borowiecki w czasie 24.4 sek, II Mulawa, III Blindow; bieg na 400 m: I Borowiecki w czasie 57,2 sek, II Mulawa, III Sojka; bieg na 800 m: I Borowiecki w czasie 2 min. 16 sek, II Mulawa, III Siminski; bieg na 1500 m: I Borowiecki w czasie 4 min. 58 sek., II Mulawa, III Zimny; bieg na 3000 m: I Karwat w czasie 11 min. II Hopcia, III Dmitrew; bieg na 5000 m: I Karwat w czasie 18:27:2 min., II Domański, III Dmitrew. — Sztafeta olimpijska: 4 min. — Rzut kulą: I Sojka 10 m, II Majchrzak, III Michalski; rzut dyskiem: I Borowiecki 28.90 m, II Sojka, III Mulawa; rzut oszczepem: I Mulawa 58 m, II Borowiecki, III Sojka; rzut granatem: I Mulawa 45 m, II Borowiecki, III Michalski. Skok wzwyż: I Hopcia 1.50 m, II Benklewski, III Mikosz: skok w dal: I Mulawa 5.20 m, II Hopcia, III Benklewski. W pływaniu dowolnym stylem z prądem rzeki na 100 m: I Benklewski w czasie 1 min. 12 sek; II Roszczuk. III Łączyński; na 400 m: I Benklewski w czasie 5 min. 30 sek. II Łączyński, III Radke. — W pływaniu stylowem I miejsce uzyskał Żywicki, zdobywając 360 p, II miejsce Kubasiewicz (354 p.), III Pikulski (342 p.), IV Dniakowski, V Urbański. — W marszu na 35 km zdobył pierwsze miejsce Baliński w czasie 3 godz. 30 min., II Hopcia, III Dmitrew., IV. Marszałek, V Tychowski, VI Sojka.

Jak wyniki te same mówią, jest jednym z najlepszych lekkoatletów P. P. na Wołyniu Borowiecki, który zdobył kilka pierwszych miejsc w biegach, a także w rzucie dyskiem. Naogół wyniki nadzwyczajne nie są, co można tłomaczyć upałem w czasie zawodów oraz boiskiem prowizorycznie zbudowanem.

Na podkreślenie zasługuje zainteresowanie i pomoc w organizacji zawodów ze strony sfer wojskowych, które ofiarowały obie przechodnie nagrody w postaci srebrnego puharu, ofiarowanego przez 13 Dyw. Piech. za strzelanie, i puharu srebrnego, ofiarowanego przez II Sam. Brygadę Kawalerji za sztafetę olimpijską. Pozostałe liczne nagrody zostały ofiarowane przez p. wojewodę Józewskiego, dyrektora Państ. Banku Rolnego p. A. de Donau Spindlera, panów starostów powiatowych, samorządy, Związek Strzelecki, Redakcję „Ziemi Wołyńskiej", p. senatora Dala i rejenta Hulewicza.

W uroczystości rozdania nagród wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych oraz zrzeszeń społecznych. Nagrody wręczał zwycięzkim zawodnikom wicewojewoda p. Śleszyński.

Zawodnikiem zawodów był podkomisarz L. Meube.

Zawody te miały dla Wołynia, gdzie sport i wychowanie fizyczne stoi stosunkowo nisko, doniosłe znaczenie propagandy. (m)

PŁYWACTWO.

Sekcja pływacka L. K. S. „Pogoń" urządza w sobotę dnia 31 sierpnia i niedzielę dnia 1. września wielkie zawody pływackie dla seniorów, junjorów, stowarzyszonych i niestowarzyszonych (dla poszczególnych klas zawodników osobno), by wyrównać współzawodnictwo.

Zawody te będą równocześnie kwalifikacyjnemi dla tych wszystkich którzy pragną osiągnąć pewną klasę w Polskim Związku Pływackim.

Wszyscy zatem umiejący pływać powinni stanąć do kwalifikacji.

Początek zawodów w sobotę o 4-tej pop. w niedzielę o 11-tej rano. Zawody odbędą się na stawie „Świteź" (droga Wulecka).

Wstęp w sobotę 30 gr. w niedzielę 50 gr

LEKKA ATLETYKA.

Górski bieg na przełaj w Krynicy. Oddział P. T. T. „Beskid" w Krynicy zorganizował w dniu 25 bm. II górski bieg na przełaj o wędrowną nagrodę. Trasa wynosiła ponad 4.000 m. Startowało 22 zawodników z całej Polski. Zwyciężył po raz drugi z rzędu Roman Sawaryn (Pogoń—Lwów) w czasie 14 m 11 s. 2) Magiera (AZS Poznań) 14 m 31 s.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandji. Mistrzostwa Finlandji dały nast. wyniki: 100 m — Kouponen 10 8. 200 m — Jarvinen 22.5, 400 m — Hutha 51, 800 m — Larva 1:57. 1500 m — Helgas 4:03, 5 i 10 km — Loukola 14:48 i 31:22. 110 m. Płotki Sjoestedt 15. 3, 400 m. — płotki — Mattilainen 55.5, kula — Wahlstedt 15.40, dysk Kentia 43.77, oszczep — Jarvinen 66.18, młot — Porhotla 48 04, w wyż — Wahlsteldt 185, w dal — Topelius 708, trójskok Tulikora 14.66, tyczka — Lindroth 3.80.

KOLARSTWO.

Bieg Wołynia 170 km. Kolarski „Bieg Wołynia" zorganizowany przez Wołyńskie Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów wraz z „Przeglądem Wołyńskim" odbył się w dn. 25 bm. Trasa wynosiła 170 km. Na starcie stanęło 29 zawodników. Zwyciężył post. P. P. Franciszek Bablarz (Pogoń Lwów) w czasie 6 g. 42 m. zdobywając rower m. „Tornedo". 2) Aberbusch (Łuck) 7 g. 01 m. 3) Warnke (Łuck) 7 g. 01 m 30 s. Bieg ukończyło zaledwie 11 zawodników.

=□=

Wiadomości radjofoniczne.

ILOŚĆ RADJOPAJĘCZARZY W SOWIECKIEJ ROSJI.

Przeprowadzona ostatnimi czasy kontrola ilości radio - słuchaczów w sowieckiej Rosji dała następujące nieoczekiwane wyniki: na jednego radjosłuchaczą uczciwie uiszczającego abonament przypada w ZSSR. — trzech radjo-pajęczarzy. Do wniosku tego komisja kontrolująca doszła na mocy zestawienia poniższych danych: same tylko trusty „Elektroświaź" i „Momsa" wyprodukowały w ciągu ostatnich dwóch lat — 400.000 aparatów odbiorczych: tyleż musiały wyprodukować pozostałe wytwórnie radio-sprzętu w Rosji w latach 1927—1928. Biorąc pod uwagę, że 1) rachunek komisji nie uwzględnia produkcji lat 1925 i 1926. 2) że samoczynna wytwórczość odbiorników jest w Rosji ogromnie rozpowszechniona, 3) że o eksporcie rosyjskiego radio-sprzętu nie może być mowy. 4) że radio-wytwórczość rosyjska nie jest w stanie podołać zapotrzebowaniom ludności na odbiorniki — przychodzi się do wniosku, że w chwili obecnej w granicach ZSSR. jest w użyciu nie mniej niż 1.250.000 aparatów odbiorczych. Ponieważ zaś ilość zarejestrowanych radio - słuchaczów nie przewyższa 368.000 — ilość radio-pajęczarzy dosięga olbrzymiej cyfry 900 tysięcy.

BAIRD ZAMIENIA NOC W DZIEŃ.

Baird wynalazł aparat telewizyjny pozwalający widzieć na odległość przedmioty pogrążone w ciemności. Na czem polega zasada tego nowego wynalazku z bajki? — Wiadomo, że światło tak samo, jak fale elektro-magnetyczne, którym zawdzięczamy programy radiowe, są zjawiskami spowodowanemi drganiami eteru. Powinowactwo tych dwóch promieniowań — dostrzegalnego i niedostrzegalnego dla oka — jest sprawą powszechnie znaną: o ile zaś chodzi o różnice pomiędzy niemi, jest ona uwarunkowana niewielką długością fal świetlnych w porównaniu z falami natury elektro-magnetycznej. Krótka fala elektro-magnetyczna jest jeszcze kilka tysięcy razy dłuższą od najdłuższej fali świetlnej. Otóż pomiędzy jedną a drugą znajduje się w skali częstotliwości drgań eteru (do niedawna jeszcze tajemnicza) strefa zajęta przez t. zw. ultra - czerwone promienie. Promienie te, niewidzialne dla oka, a więc nie rozświecające ciemności, mogą być uwidocznione za pomocą foto-celi. Wyobraźmy sobie teraz wielkie, specjalnej konstrukcji, projektory, sondujące mroki nocne tymi właśnie ultra - czerwonymi promieniami i wydobywające za przyczyną foto-celi, na ekran widoczny dla całego świata — wszystko, co się kryło w ciemności...

Taką jest w najogólniejszych zarysach zasada aparatu Bairda, nazwanego przez niego „Noktowizorem".

FOTO-CELĄ PILNUJE PRZEJAZDÓW KOLEJOWYCH.

W okolicach Melbourne'u zastosowano foto-cele do pilnowania przejazdów kolejowych. Funkcje te spełnia nie wielki aparat, ostrzegający przed ewentualnem niebezpieczeństwem — automobilistów, przejeżdżających po ciemku przez tor kolejowy. Wynalazca tego aparatu jest dr. Keat, którego żona i dzieci padły ofiarą tragicznego wypadku, spowodowanego niedopilnowaniem toru na jednym z takich przejazdów. Ostrzegacz dra Keata woła na jadących donośnym, ludzkim głosem, którego niespodziewany rozdźwięk wstrząsa najsilniejsze nerwy. Dzieje się to w sposób następujący: światło latarni samochodu pada na foto-celę; ta zamyka obwód elektryczny i powoduje tem samem uruchomienie gramofonowej taśmy, przekazującej swe ostrzeżenie instalacji amplifikacyjnej, następnie zaś — głośnikowi.

Rekord w dziedzinie radjowizji. Londynowi udało się przejąć z San-Francisco, czyli z odległości 13.000 klm. zupełnie dobrą transmisję radjowizyjną. Rekord ten jest tem godniejszy uwagi, że połowa linji powietrznej, łączącej Londyn z San - Francisco, przebiega nad amerykańskim kontynentem, a fale elektromagnetyczne, przelatujące nad kontynentem, poddanym tak intensywnej elektryfikacji jak Ameryka, są narażone na nieprawdopodobną ilość przeszkód.

Radjofon.

Czwartek, 29 sierpnia.

Warszawa (1411). — 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16.30: Program dla dzieci. — 18: Koncert popularny. — 20.05: „Najzabawniejsze ptaki pod słońcem", wygł. dyr. W. Roszkowski. — 20.30: Koncert orkiestry dętej. — 22.45: Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków (312). — 16.30: Audycja dla dzieci. — 20.30: Koncert wieczorny.

Poznań (334). — 20: „Plastyka młodego Krakowa", wygł. prof. T. Szantroch. — 20.30: Recital fortepianowy prof. Teodora Demetriescu. — 21.30: Audycja wokalna Jadwigi Musielewskiej.

Katowice (408). — 20: „Niebezpieczna Soła", wygł. dr. K. Załuski.

Wilno (385). — 19: „Zamorski gość" słuchowisko W. Małkowskiego.

Brno (341). — 20.25: Koncert kameralny.

Budapeszt (550). — 19 i 23: Kapela cygańska.

Daventry (479). 15: Koncert symfoniczny.

Londyn (356). — 20.25: Fantazja dramatyczna Dowsona.

Rzym (441). — 21: Koncert międzynarodowej muzyki symfonicznej.

Wiedeń (516). — 20.05: Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej.

Berlin (418). — 20: „Madame Butterfly" Puccini'ego.

Frankfurt (390). — 20: Wieczór piosenki ulicznej.

Królewiec (276). — 20.05: Autorecytacja Tomasza Manna z powieści „Józef i jego bracia".

Piątek, 30 sierpnia.

Warszawa (1411). Godz. 12.05 i 16.30 Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Koncert orkiestry mandolinistów. — 20.30: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Kraków (312). Godz. 16: „Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu" wygł. wiz. dr. Ziemnowicz. — 17.25: „Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce" — wygł. dr. J. Reiss.

Poznań (334). Godz. 18: Koncert popołudniowy. — 20.05: „Wycieczka na Czarnohorę", wygł. T. Szantroch. — 22.45: Muzyka taneczna z winjarni „Carlton".

Katowice (408). Godz. 19.20: Koncert M. Gawła (harmonijki ustne).

Wilno (385). Godz. 18: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni Sztralla. — 19.25: Audycja wesoła. — 20.05: „Regionalne pieśni francuskie" wyk. S. Konter. — 22.45: Spacer detektorowy po Europie.

Praga (487). Godz. 16.30: Koncert kameralny. — 21; Koncert popularny. —

Budapeszt (550). Godz. 18: Koncert orkiestry wojskowej. — 20: Koncert zespołu orkiestry królewskiej.

Huizen (1875). Godz. 18.55: Koncert kameralny.

Rzym (441). Gdz. 21: „Il Marchese del Grillo", operetka Mascetti'ego.

Londyn (356). Godz. 20.25: „Werther" — opera Masseneta.

Daventry (479). Godz. 20: Wieczór Beethovena.

Wiedeń (516). Godz. 18: „Kawaler srebrnej róży" — opera R. Straussa.

Berlin (418). Godz. 21: Koncert kameralny.

Koenigswusterhausen (1635). Godz. 20: „Mesjasz" — oratorjum Haendla.

Langenberg (473). Godz 17.35: Koncert kameralny.

Monachjum (533). Godz. 18.05: „Wesele Figara" — opera Mozarta.

Stuttgart (360). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Lipsk (259). Godz. 20.30: Koncert symfoniczny.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

KUPUJE I SPRZEDAJE
PARCELE budowlane, wille, kamienice, folwarki, majątki ziemskie, lasy, oraz poszukuje dzierżaw majątków 7378
BIURO Dra JANA DZIURZYŃSKIEGO i Ski we Lwowie, plac Bernardyński 11.

BIŻUTERJĘ, srebro, zegarki, poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2 Dogodne warunki. 7377

PIELUSZKI dla niemowląt od zł 1.25 oraz kompletne wyprawki „TETKA", po cenach oryginalnie fabrycznych „TRYKOT" ul. Halicka 21. 7379

FORTEPIAN krótki, konstrukcja metalowa, doskonały, z polecenia sprzedam tanio. — Kopernika 25, Sklenarski. 7297

Kołdry watowe, wełniane i puchowe **Władysław WEBER** 6031 Lwów, Batorego 2.

BIŻUTERJĘ wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 4956

BIŻUTERJĘ, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich. Lwów plac Marjacki 5 4951

SAMOCHODY okazyjnie, także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje: Automobilowe Biura Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7., tel. 74-98. 6648

ORYGINANE SINGERA maszyny do szycia z kilkuletnią gwarancją poleca okazyjnie Leonard WANKE, Lwów, ul. Krakowska 16. 6907

FUTRA okazyjnie sprzedaje i przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum" Lwów, Pasaż Mikolascha. 6978

SADZONKI poziomek owocujących do mrozów 100 sztuk 6 zł. wysyła za pobraniem Zofja Gużkowska, Berezowica p. Tarnopol. 7235

PIELUSZKI dla niemowląt od zł. 1.25 oraz kompletne wyprawki **„Tetra"** po cenach oryginalnie fabrycznych **„Trykot"**. ulica Halicka 21 7296

KAMIENICA trzy piętrowa, pierwszej klasy budowa komfort, okolica Łyczakowa, dochód 750 zł. miesięcznie za 11 000 dol. sprzeda. Zarządca, tel. 70-78 7295

Samochody osobowe, ciężarowe, autobusy nowe i używane **okazyjnie do sprzedania „PILOT" Lwów, Batorego 4** 7299

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 6618
PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
Lwów ul. Zimorowicza l. 6. Telef. 43-21

NA WYJAZD Łóżka składane, koce pledy, kołdry, materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński**
Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10.
Tylko naprzeciw Szkowrona. 6674

ZEISSA **APARATY FOTOGRAFICZNE**
specjalnie dla studentów oraz szerokich warstw społecznych 9x12 wraz z kasetą po 100 zł. 7262
„KINOFOT" Lwów
pl. Marjacki 6/7, Telefon 34—26.

ZIMA SIĘ ZBLIŻA!
Należy już zamawiać najrozmaitsze **papucze, berlacze, pantofle, buty filcowe i t. p. CIEPŁE OBUWIE** w znanej **fabryce pantofli Lwów, Wronowska 4. telefon 59-88.** 6966

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

TATARÓW, uroczy zakątek Karpat, bory smerekowe kąpiele w Prucie, wycieczki, słoneczne pokoje, werandy, wykwintna kuchnia. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Willa Leśna", Tatarów. 7111

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

PROFESORSKA rodzina przyjmie na mieszkanie ucznia z prowincji wraz z przygotowaniem do matury. E. Kedves, Długosza 37 II. p. 7333

UDZIELAM lekcji angielskiego. Bliższe informacje osobiście: Zamojskiego 15, parter na lewo — lub admin. Słowa Polskiego pod „G. J.". 7293

WPISY na kursa handlowe Zofji Konrad-Gluzińskiej, jednoroczne i półroczne, ranne i wieczorne do dnia 3 września w godzinach 10—1 i 5—7. „Ecole Reforme", ul. Piłsudskiego 14, II. p. 7248

WPISY do szkoły języków „Ecole Reforme", ul. Piłsudskiego 14. II. p. Języki obce. Stenografja. Nauka pisania na maszynach. Na kursach języków ograniczona ilość osób 7251

4-GO WRZEŚNIA POCZĄTEK KURSU ZAWODOWEGO
Kursy samochodowe inż. Aleks. Juhrego
Lwów, Kopernika 54, tel. 68-80
Informacje i prospekty udziela Zarząd Kursów 7245

WPISY do wyższej szkoły krawiectwa damskiego przyjmuje codziennie od 4—6 **M. Kozłowska,** Akademicka 22. 7376

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

DWÓCH uczniów gimnazjalnych z zamożnego domu znajdzie pierwszorzędne utrzymanie, staranną opiekę i skuteczną pomoc w nauce. Bliższa wiadomość w Administracji pod **„Pierwszorzędne utrzymanie".** 7241

DZIECI młodsze lub starsze przyjmę na stancję od 1 września. Najzdrowsza okolica miasta. Osobny pokój, fortepian, ewentualnie korepetycje. Zgłoszenia listowne: pułk. Gabrielowa, Tarnowskiego 94. 6782

PRZYJMĘ dwie panienki lub studentów z inteligentnego domu na mieszkanie z utrzymaniem. Wiadomość: Kurkowa 41, parter. 7282

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie z utrzymaniem, ul. Kraszewskiego 9, I. p. na lewo. 7233

POTRZEBNY duży, słoneczny, elegancki pokój z elektrycznością dla bezdzietnego małżeństwa od 20-go września. Okolica ulic Listopada, Leszno, Sapiehy, Potockiego. Cena od umowy. Oferty składać do dnia 3-go września sub „Nałęcz". 7328

FUTRA Najmodniejsze wyrobu własnego i zagranicznego po cenach przystępnych i na warunkach dogodnych poleca
Firma S. FISCH Lwów, Hetmańska 24.
tel. 1360. 7383 **Filja w Tarnopolu.**

Państwowy Zarząd Architektoniczno-Budowlany w Samborze ogłasza

Przetarg bubliczny

na przeprowadzenie remontu w budynku państwowym Pobernardyńskim (Stare Starostwo) w Samborze.

Szczegóły ogłoszenia przetargu umieszczono w dzienniku urzędowym Wojewódzkim, oraz Czasopiśmie Technicznym we Lwowie.

Kierownik Zarządu
w z. Wł. Bitner.
7319

INTELIGENTNE panienki znajdą utrzymanie, domową opiekę. Morawska, Okólskiego 6, róg Sapiehy, Listopada. 7228

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju w dobrym domu z możnością używania łazienki ewentualnie z wodociągiem w okolicy Politechniki, ulicy Potockiego lub Listopada od dnia 1 września br. Zgłoszenia do admin pod „A. D.". 7306

4—3 POKOJE, największy komfort za dwuletnim czynszem wynajmę. Oglądać można od 4—5, Tarnawskiego 34. 7283

PIERWSZORZĘDNE umieszczenie, dobry wikt dla ucznia (uczenicy) z dobrego domu. Oficerska 7. (Domki oficerskie). Kościcka, pułkownikowa. 7732

DO WYNAJĘCIA katolikom mieszkanie 3 pokojowe. Wiadomość Kraszewskiego 15, adwokat 7341

POKOJ frontowy umeblowany wspólny przedpokój do wynajęcia, Jabłonowskich 44, drzwi 5, od 4 7336

JEDNEGO lub dwóch uczniów z niższych klas gimn. przyjmie na mieszkanie profesorska rodzina E. Kedves, Długosza 37, II. 7532

UCZNIA lub uczenicę od 1 do 5 gimn. przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem inteligentna rodzina, pomoc w nauce i fortepian. Adres Szeptyckich 15, I. p. Gałek. 7316

UCZENICA i urzędniczka znajdą pomieszczenie z utrzymaniem lub bez, opieka zapewniona. Ceny umiarkowane. Wiadomość, Tarnowskiego 24, parter lewy. 7346

WSPÓLNY pokój dla inteligentnej panienki, ulica Oficerska 6, boczna Jacka. 7347

POKÓJ umeblowany z wykwintnem utrzymaniem, może być djetycznem, Głęboka 14, I. p., IV schody m. 27. 7349

MIESZKANIE 3 pokoje, komfort, okolica parku Kościuszki, zaraz do wynajęcia — najchętniej ziemianom. Zgłoszenia, Centrala Reklamowa, Koralnicka 4. 7350

WEŹMIE studenta na utrzymanie wdowa po adwokacie, zapewnia troskliwą opiekę i dobry wikt. Harnacka, boczna Sobińskiego. I. 3. I. piętro. 7351

PRZYJMĘ uczniów na mieszkanie z utrzymaniem Nabielaka 5, parter 7353

PRZYJMĘ na stancję dwie uczenice lub uczniów z gimn. Wikt zdrowy. — Zgłoszenia codziennie między 3—5 popoł. Ul. Długosza 29, II. p. drzwi 5. 7366

2 ŁADNE umeblowane pokoje z utrzymaniem łazienka, Ochronek 4a, 3 drzwi 7364

4 POKOJE kuchnia na piętrze z przynależytościami, w drugiej dzielnicy do wynajęcia bez pośrednictwa pod „Suche zdrowe". 7356

POKOJU z komfortem przy katolickiej zamożniejszej rodzinie, z częściowem utrzymaniem w śródmieściu najchętniej w okolicy Kochanowskiego, Romanowicza poszukuję od 15/9 urzędniczka. Zgłoszenia do Słowa pod „Kraków" lub telef. 49-58. 7357

POKOJ z utrzymaniem dla panienek ze sfer ziemiańskich, dobra opieka, fortepian. Zgłoszenia u gospodyni, Kochanowskiego 14. 7354

MIESZKANIA trzy, cztero pokojowe, komfort, pokój, kuchnia, łazienka. Pokój kuchnia, stancja. Koniec Listopada Niewygórowany roczny czynsz. Wynajmie Centralna Agencja, Kopernika 14. 7360

ZAMIENIĘ 5 pokoi na 3 komfortowe. Zgłoszenia „Śródmieście" Biuro ogłoszeń „Postęp" Romanowicza 10. 7372

STUDENTÓW (TEK) przyjmę na mieszkanie. Utrzymanie pierwszorzędne, Małeckiego 7 (śródmieście). 7375

POKOJ umeblowany, z osobnem wejściem frontowy, słoneczny, do wynajęcia, Stryjska 4, I. p. na prawo od 4—7. 7373

Lokal sklepowy.

W nowowybudowanych domach Zakładu we Lwowie przy ul. Stryjskiej L. 36 -- zawierających 83 mieszkań jest do **wynajęcia** od 1/X 1929 **jeden sklep z ublikacją mieszkalną.**

Oferty z zapodaniem przeznaczenia sklepu i wysokości oferowanego czynszu, wnosić do Zakładu, Lwów, ul. Piekarska 1 a do **dnia 7-go września 1929 r.**

7368 **Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych Lwów.**

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

ZARZĄDCA agronomiczny ze szkołą rolniczą, 25 letnią praktyką w dużych i mniejszych miastach wschodniej Małopolski, uczciwy, dobry, praktyczny gospodarz, szuka posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Administracja Słowa **„Starszy kawaler"** 7226

MŁODA, energiczna z wyższem wykształceniem osoba, poszukuje zajęcia popołudniowego w biurze lub bibljotece. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm Słowa pod „Zdolna". 7380

KUCHARKA z dobrem gotowaniem i do wszystkiego poszukuje posady. 7374

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

APTEKA w Załoźcach poszukuje absolwenta gimnazjalnego, do praktyki, chrześcijanina. 7320

NAUCZYCIELKA na wieś do chłopca I. kl. gimn. poszukiwana. Matura gimnazjalna, francuskie wymagane. Referencje, odpisy świadectw. Zgłoszenia Wolscy, Płaucza poczta Zborów 7327

ZASTĘPSTWA
na wszystkie większe miasta Małopolski, Górnego Śląska i Wołynia dla sprzedaży samochodów marki angielskiej, nadających się specjalnie na polskie drogi do oddania. Reflektuje się na firmy poważne, względnie osoby prywatne zamożne w sferach ziemiańskich i przemysłowych ustosunkowane. Zgłoszenia skierować do biura ogłoszeń PAR Lwów Akademicka 14 pod „Światowa Marka" 7359

POMOC LEKARSKA

Dr. Zofja Wepper
powróciła i ordynuje jak przedtem Janowska 26 Tel. 25-19. Choroby skórneod 3 - 4. Kosmetyka lekarska od 12--1. 6926

SPECJALISTA Dr. Frisch powrócił ordynuje w chorobach wenerycznych i zastarzałych, chorobach skórn. neurastenji seksualnej, Wałowa 11, telefon 55-20 7355

ROŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

TECZKI szkolne, biurowe od 10 złotych, 3-letnia gwarancja. Walichiewicz, ślodlarz, Lwów, Kopernika 2. 6999

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus" dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 7206

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (Boczna Romanowicza). Telefon 69-56. 7105

NAJSTROJNIEJSZE suknie, płaszcze, przeróbki, mundurki wykonu e najtaniej krawczyni, Majewicz. Wąska 8, parter (początek Łyczakowa). 7352

ZDOLNEJ expedientce (pannie z ukończoną szkołą lub kursem handlowem) oddam od zaraz na rachunek sklep tytoniowy w połączeniu z galanterją papierową. Zgłoszenia Hurtownia tytoniowa, Piekarska 15, od 1—3 popoł. lub od 5—7-ej wieczór. 7386

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

LM. 143.364/29
W. III

Lwów, dnia 24 sierpnia 1929

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na przewóz materjałów budowlanych do miejskich robót drogowych na czas do 1 kwietnia 1930 roku

Bliższe opisanie rodzaju przewozu, jakoteż warunki wykonania go i oferowania są do przejrzenia codziennie w Oddziele Drogowym Magistratu III. piętro drzwi Nr. 95 w godzinach od 12-tej do 15-tej, względnie na żądanie mogą być doręczone pocztą za nadesłaniem kwoty 3 złotych w znaczkach pocztowych.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5000 złotych świadectwo przemysłowe na rok 1929 i uprawnienie przemysłowe należy wnieść w zapieczętowanych kowertach pocztą lub osobiście do dnia 5 września br. godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora Wydziału III-go Magistratu, III piętro drzwi Nr. 120, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Kowerty ofert należy zaopatrzyć w napis „Oferta na przewóz materjałów budowlanych".

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
w z. Roman Frankowski w. r.
Komisarz Rządu
7385 p. o. Prezydenta miasta

IZADORA DUNKAN. 18)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Ale staruszka była w złym humorze, odmówiła i zaczęła narzekać na kawę:

— Już kilkanaście lat mieszkam w tym hotelu, pomimo tego wyniosę się stąd, o ile nie będą dawali lepszej kawy.

I rzeczywiście wyniosła się jeszcze tego samego dnia, ale na tamten świat, gdyż zginęła w płonącym budynku. Elżbieta tylko dzięki niezwykłej przytomności umysłu uratowała swoje uczenice, kazała im silnie trzymać się za ręce i cały łańcuch spokojnie i bez żadnego wypadku wyprowadziła z palącego się domu. Ale rzeczy nie udało się wyratować straciliśmy swój cały majątek wraz z pamiątkowemi portretami. Po pożarze zamieszkaliśmy wszyscy w jednym pokoju w hotelu Bukingham, i po kilku dniach znaleźliśmy się w takiej samej sytuacji, w jakiej byliśmy w chwili przyjazdu do Nowego Jorku; niemieliśmy ani jednego penny w kieszeni.

— To przeznaczenie, — zawyrokowałam — musimy jechać do Londynu.

ROZDZIAŁ VI.

Przy końcu sezonu z powodu tych wszystkich nieszczęść znowu osiedliśmy na mieliźnie. W czasie pożaru hotelu Windsor spaliły się nasze wszystkie rzeczy, tak, że nie mieliśmy nawet bielizny na zmianę. Praca w teatrze Augustyna Dayla, i popisy przed wytwornem towarzystwem w New Port i „Najwyższymi czterystu" w Nowym Jorku przyniosły mi gorżkie rozczarowanie i w końcu przekonały — że niema sensu dłużej pukać do szczelnie zamkniętych drzwi Ameryki, skoro publiczność jest tak zimna i niema zrozumienia dla mojej sztuki. Wyjazd do Londynu uważałam za jedyne zbawienie.

Rodzina nasza składała się teraz tylko z czterech osób. Augustyn w czasie ostatniego tournee z wędrowną trupą, grając rolę Romea, zakochał się w szesnastoletniem dziecku — Julji, i pewnego pięknego dnia po powrocie do domu, oświadczył, że się ożenił. Nam się zdawało, że żeniąc się niejako zdradził nas wszystkich. Matka z jakichś niezrozumiałych dla mnie powodów wpadła w pasję i rozegrała się podobna scena, jak wówczas, kiedy przyszedł do nas ojciec: wybiegła do sąsiedniego pokoju i zatrzasnęła drzwi za sobą; Elżbieta zasiadła w kącie i pogrążyła się w ponurem milczeniu, a Rajmund dostał napadu histerji. Tylko ja jedna okazałam współczucie biednemu, blademu ze wzruszenia Augustynowi i oświadczyłam, że pójdę odwiedzić jego żonę. Na jednej z bocznych ulic, na piątem piętrze w ubogim pokoiku, poraz pierwszy ujrzałam Julję. Było to ładne i miłe, ale bardzo wątłe stworzenie. Zrobiła na mnie wrażenie chorej; kiedy zapytałam co jej brakuje, oświadczyła, że jest w poważnym stanie.

Wobec takiej sytuacji musieliśmy Augusta wyłączyć z naszych londyńskich planów. Rodzina zaczęła patrzeć na niego, jak na człowieka upadłego, niegodnego tej wielkiej przyszłości, do której dążyliśmy wspólnemi siłami.

I znowu z początkiem lata znaleźliśmy się w pustej pracowni, bez grosza w kieszeni. Wtedy przyszła mi do głowy, jak się zdawało genjalna myśl, i postanowiłam zwrócić się o pomoc do miljonerek, u których tańczyłam; byłam pewna, że otrzymam pożyczkę wystarczającą przynajmniej na podróż do Londynu.

Najpierw zwróciłam się do pewnej pani, która mieszkała w cudownej willi, przypominającej pałac na 59 ulicy. Ogromne okna willi wychodziły na Centralny Park. Opowiedziałam jej, że w czasie pożaru hotelu spaliły się wszystkie nasze rzeczy, że w Nowym Jorku nie mogę zdobyć uznania i dlatego muszę wyjechać do Londynu, gdyż pewna jestem, że tam ocenią należycie moją sztukę. W końcu, po namyśle, napisała i wręczyła mi czek.

Tanecznym krokiem i ze łzami radości w oczach wybiegłam z willi. Ale radość nie długo trwała. Na piątej Avenue spojrzałam na czek, niestety! opiewał tylko na pięćdziesiąt dolarów, kwotę wcale niewystarczającą na podróż całej rodziny do Londynu.

Wtedy postanowiłam zwrócić się do żony drugiego miljonera, mieszkającego u wjazdu na piątą Avenue i przebyłam piechotą pięć dzielnic, zanim z 59-tej ulicy dostałam się do jej pałacu.

(C. d. n.).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.